

Z wielkim smutkiem i żalem zawiadamiamy, że w październiku br. po długiej chorobie odeszła nasza droga Koleżanka, Basia Sakson. Rodzinie i Najbliższym Basi składamy wyrazy głębokiego współczucia.

*Oddajemy do Państwa rąk kolejny, już powakacyjny numer „Biuletynu Migracyjnego”. Jego tematem wiodącym jest partycypacja polityczna i publiczna migrantów. W numerze znajdują Państwo artykuły m.in. o samoorganizowaniu się imigrantów, prawach wyborczych emigrantów (autorstwa Magdaleny Lesińskiej - s. 3, Marty Biernath - s. 8, Moniki Szuleckiej - s. 9) i preferencjach wyborczych Polaków głoszących za granicą (polecamy komentarz Prof. Zdzisława Krasnodębskiego na ten temat na s. 7). Szczególnie zachęcamy do zapoznania się z relacją z debaty naukowej „Biuletynu Migracyjnego” poświęconej wpływowi migracji wewnętrznych i zewnętrznych na wyniki wyborów w Polsce (s. 6). Informujemy też, że niebawem ukaze się Dodatek Specjalny zawierający zapis całej dyskusji wraz z komentarzami. Życzymy ciekawej lektury!*

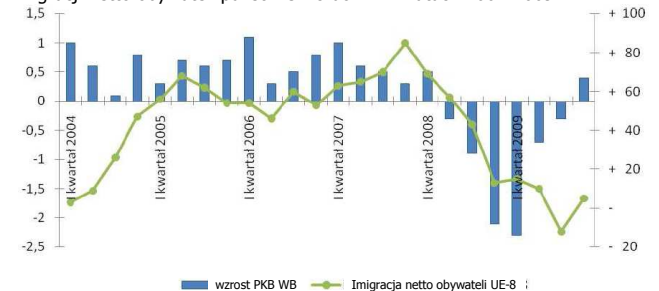
## Polaków słabość do zielonych wysp

Majowy kwartalny raport brytyjskiego urzędu statystycznego (ONS) informuje o fenomenie od dawna nie notowanym w tym kraju: imigracja netto obywateli nowych państw członkowskich UE, szacowana na podstawie danych z badania International Passenger Survey (IPS), pod koniec września 2009 r. spadła poniżej zera. Odkąd Wielka Brytania (WB) otworzyła rynek pracy dla migrantów z tzw. UE-8, obserwowaliśmy dla nich dodatnie saldo migracji, sięgające 85 tys. w IV kwartale 2007 r. Od tamtego momentu zaczęło ono jednak niemal systematycznie spadać, by osiągnąć wartość 12 tys. na minusie w III kwartale 2009 r., głównie za sprawą zmniejszającej się imigracji przy stosunkowo stabilnym trendzie wielkości emigracji. Nie ulega wątpliwości, że na proces ten wpływ mają przede wszystkim zachowania Polaków. Jak wynika z brytyjskiego Annual Population Survey, w 2009 r. stanowili oni największą grupę narodowościową w tym kraju (ok. 530 tys. osób), wyprzedzając obywateli pozostałych nowych krajów UE, a także Irlandii i Indii. Kontynuowany w 2010 r. trend spadkowy napływu imigrantów z Polski potwierdzają też najnowsze czerwcowe dane Worker Registration Scheme (WRS) mówiące o 30-procentowym rocznym spadku liczby aplikujących doń Polaków. Rejestr WRS pokazuje jednocześnie zwiększony napływ Litwinów i Łotyszy (odpowiednio o ok. 50 i ok. 80 proc. w porównaniu do czerwca 2009 r.) - obywateli krajów, które podczas trwającego kryzysu gospodarczego już doświadczyły dwucyfrowego spadku PKB. Statystycy brytyjscy, analizując dane roczne dotyczące wielkości imigracji netto oraz wzrostu PKB Wielkiej

Brytanii z ostatnich 35 lat, przekonują, że istnieje istotna zależność między tymi wielkościami: współczynnik korelacji r-Pearsona na poziomie 37 proc. Jak się okazuje, dla danych kwartalnych i specyficznego strumienia migracji, jakim są przepływy ludności między WB a grupą krajów UE-8, współczynnik ten może wynieść nawet 80 proc.\*, co wskazuje na bardzo silną relację między tymi wielkościami (Wykres 1). Odkąd Polska stała się zieloną wyspą na ekonomicznej mapie Europy, Polacy coraz mniej chętnie ją opuszczają. MA

\* Dane kwartalne dla okresu 2004-2009, założono półroczne opóźnienie wielkości imigracji netto w stosunku do dynamiki PKB.

Wykres 1. Kwartalna dynamika PKB Wielkiej Brytanii (WB) oraz wielkość imigracji netto obywateli państw UE-8 do WB w latach 2004-2009



Źródło: opracowanie własne na podstawie danych brytyjskiego urzędu statystycznego (ONS) i Głównego Urzędu Statystycznego.

Spis treści:	
Polaków słabość do zielonych wysp	1
Jeśli nie Niemcy, to co?	1
Wspomnienia	2
Imigranci - nowa siła polityczna?	3
Wpływ migracji wewnętrznych i zewnętrznych na wyniki wyborów	6
Wybory za granicą: na Zachodzie (prawie) bez zmian	7
Komentarz Prof. Krasnodębskiego	7
Imigranci w Polsce - samotna gra w kręgle?	8
Ruch imigrantów na rzecz abolicji	9
Polacy za granicą	10
Imigranci w Polsce	11
Migracje w UE i na świecie	12
Światowy kryzys gospodarczy a polityka imigracyjna państw UE	13
Wydarzenia	15
Nowości wydawnicze	16

## Jeśli nie Niemcy, to co?

Po 7-letnim okresie przejściowym, 1 maja w przyszłym roku, Niemcy i Austria otworzą swoje gospodarki dla polskich pracowników. Analitycy najbardziej obawiają się potencjalnych wyjazdów do Niemiec, a więc dużego kraju, do którego Polacy emigrują od dawna, gdzie mamy rodziny i znajomych, a także kontakty z pracodawcami. Według szacunków GUS w RFN już teraz przebywa ok. 400 tys. Polaków. W oparciu o analizy eksperckie media już donoszą, że Niemcy „wyczyszczą” nasz rynek pracy z kolejnych pracowników. „Masowe wyjazdy” mają stanowić „najazd” na niemiecką gospodarkę. Czy rzeczywiście tak będzie?

Za intensywną emigracją przemawiają argumenty o ustanowionych kontaktach, wyższych płacach oraz największej w Europie liczbie wolnych miejsc pracy (według danych Eurostat za I kwartał 2010 r.). Wobec dużego popytu na siłę roboczą eksperci niemieccy widzą w imigracji nadzieję na przyspieszenie tempa wzrostu gospodarczego.

Sytuacja ta niepokoi jednak niemieckich pracowników i pracodawców, którzy zwracają uwagę na możliwość „dumping płacowy” wynikający z braku ustawowo ustalonych płac minimalnych w wielu branżach. Niektóre sektory objęte są bowiem wyłącznie regulacjami wynikającymi z porozumień zbiorowych, a niektóre w ogóle nie mają dolnego pułapu wynagrodzeń. Przed majem 2011 r. możliwe są jednak zmiany prawodawstwa w tym zakresie. Stroną polską z kolei niepokoi kwestia dużego zapotrzebowania Niemiec na pracowników wysoko wykwalifikowanych - inżynierów oraz techników, których oczywiście wolelibyśmy widzieć pracujących w kraju.

Na podobnych przesłankach w 2004 r. opierały się prognozy dotyczące emigracji, kiedy to swoje rynki pracy otwierały dla Polaków m.in. Irlandia i Wielka Brytania. Eksperci wróżą więc powtórkę z historii. Ta historia może być jednak właśnie tym, co do tej powtórki nie dopuści. Od ponad sześciu lat mamy bowiem możliwość uzyskiwania wyższych zarobków i polegania na znajomościach w innych krajach UE, które stały się dla nas nowymi krajami docelowymi. I właśnie ta dostępność alternatyw może być czynnikiem, który osłabi siłę przyciągania Niemiec jako kraju nowych możliwości. JW

## Wspomnienia



## Pożegnanie Dr Basi Sakson



Na początku października pożegnaliśmy naszą koleżankę Basię Sakson, absolwentkę Wydziału Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Warszawskiego, adiunkta w Instytucie Statystyki i Demografii Szkoły Głównej Handlowej, wykładowczynią Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej. Zainteresowania naukowe Basi koncentrowały się na emigracji z Polski. W monografii zatytułowanej „Wpływ 'niewidzialnych' migracji zagranicznych lat osiemdziesiątych na struktury demograficzne Polski” (2002) Basia dokonała oszacowania rzeczywistego odpływu ludności z Polski w latach 1980., korygując stan i strukturę ludności Polski w momencie Narodowego Spisu Powszechnego z dnia 6 grudnia 1988 r. i dowodząc, wbrew urzędowym statystykom, że już w latach 1988-1989 w Polsce miał miejsce ujemny przyrost naturalny ludności. Jest to bez wątpienia żelazna pozycja na liście lektur każdego studenta i badacza migracji z Polski. Kolejna przygotowywana przez nią książka miała być zwieńczeniem kilkuletnich badań nad najnowszymi migracjami Polaków do Metropolii Chicagowskiej. Jaka szkoda, że projekt ten nie zostanie już przez nią ukończony. Jaka szkoda, że nie wygłosi wykładu na swoim kolokwium habilitacyjnym.

Z Ośrodkiem Badań nad Migracjami - z nami - Basia była związana praktycznie od samego początku, jest filarem jego 16-letniej historii. Nie ma osoby w Ośrodku, która nie zna Basi i nie doświadczyła jej przeogromnej życzliwości, a z roku na rok było nas coraz więcej. Odeszła po wielu latach wyczerpującej walki z rakiem i bólem. Wydawało się wręcz, że los uwiązał się na Basię, a ja nie przestawałam zadawać sobie pytania, ile jeszcze będzie musiała unieść na swoich drobnych barkach. Jednocześnie zawsze śmiałyśmy się raczej niż płakałyśmy, omawiając kolejne etapy rozwoju jej choroby. Basia chciała żyć i mimo licznych momentów zwątpienia, z wrodzoną sobie determinacją i uporem podejmowała kolejne wyzwania. Mała silna kobieta. Zawsze będzie wzbudzała mój podziw.

Na kolejną potyczkę Basia nie miała już siły. Niech odpoczywa w pokoju. Gdziekolwiek jest, na zawsze pozostanie w mojej pamięci i w moim sercu. Żałuję tylko, że poświęciłam jej tak mało czasu.

*Ewa Kępińska*

## Wspomnienie o Dr. Krzysztofie Jacewiczu



W Ośrodku Badań nad Migracjami (OBM) pojawił się dosyć niedawno, wiosną 2009 r. Właśnie wtedy rozpoczęła się kolejna edycja studium podyplomowego „Migracje Międzynarodowe”, realizowanego przez OBM. Ta edycja była dedykowana głównie pracownikom instytucji i organizacji zajmujących się integracją migrantów. Z uwagi na profil tej edycji stosunkowo liczna reprezentacja funkcjonariuszy Straży Granicznej wśród słuchaczy wydała się organizatorom studium dość zaskakująca. Ale zaskoczeniem dla wielu wykładowców był też jeden z reprezentantów SG, Dr Krzysztof Jacewicz, kierownik Zakładu Humanistycznego w Centralnym Ośrodku Szkolenia Straży Granicznej (COS) w Koszalinie. Szybko dał się poznać jako wnikliwy słuchacz, autor niebanalnych pytań i jeszcze mniej banalnych pomysłów na rozwój badań migracyjnych w Polsce. I choć przez swoje liczne obowiązki nie mógł regularnie uczestniczyć w zajęciach studium, to wyraźnie zaznaczył swoją obecność w OBM. Wzbudziło to nadzieje obydwu Ośrodków na owocną współpracę. Już latem 2009 r. dzięki determinacji Dr. Krzysztofa Jacewicza i jego współpracowników z COS w Koszalinie rozpoczęły się rozmowy na ten temat.

We wrześniu 2009 r. dyrekcja OBM miała zaszczyt gościć oficjalną reprezentację COS i wtedy też doszło do podpisania porozumienia o współpracy. Przyczynił się do tego niewątpliwie Dr Krzysztof Jacewicz, który nawiązał kontakty z badaczami OBM, przekonywał o potrzebie prowadzenia wspólnych szkoleń, popytowi na wiedzę z zakresu migracji wśród funkcjonariuszy Straży Granicznej. Potrzebę wspólnych badań i profesjonalnych szkoleń widziano też w OBM. Dr Jacewicz zjawił się więc w odpowiednim czasie. Niestety, Jego współpraca z OBM trwała zbyt krótko. W lipcu br. dotarła do nas wiadomość o nagłej śmierci Krzysztofa Jacewicza. Za wcześniej, nie teraz, gdy mamy tak wiele planów i pomysłów na wspólne działania, gdy tyle rozmów mieliśmy jeszcze kontynuować - to były pierwsze myśli w reakcji na tę niespodziewaną, przykrą wiadomość.

Mimo że spotkania twarzą w twarz i pasjonujące rozmowy z Krzysztofem Jacewiczem nie będą już możliwe, wydaje się, że jego entuzjazm i zacięcie będą towarzyszyć współpracy OBM z COS. Już wkrótce być może zostanie zrealizowany jeden ze wspólnych planów - rozpocznie się edycja studium podyplomowego „Migracje Międzynarodowe” dedykowana funkcjonariuszom SG. Na liście wykładowców wyraźnie brakuje Dr. Jacewicza... Jego specjalistyczna wiedza z zakresu nielegalnej migracji, docieklivość i niebanalne zainteresowania (czytelniczy „BM” mogą przekonać się o tym, wracając do „BM” nr 25 zawierającego artykuł o „guanxi”) niewątpliwie byłyby nieocenionym źródłem informacji i inspiracji dla słuchaczy. Były też obietnicą fascynujących dyskusji i ciekawej współpracy. Wielka to szkoda, że osobiście Krzysztof nie będzie w nich już uczestniczył. Mamy jednak nadzieję na pomyślną i długotrwałą współpracę OBM z COS, której Dr Jacewicz był inicjatorem.

*Monika Szulecka*

## Imigranci jako nowa siła polityczna? Fenomen partycypacji politycznej i publicznej imigrantów - dok. na s. 4 i 5

Magdalena Lesińska  
Ośrodek Badań nad Migracjami UW

### Różnorodność form partycypacji

Fenomen aktywności politycznej i publicznej imigrantów nie jest zjawiskiem nowym. Wraz z masową mobilnością, organizowaniem się społeczności imigranckich oraz poszerzeniem zakresu praw politycznych, z których mogą korzystać cudzoziemcy osiadli w nowej ojczyźnie, uległ on jednak intensyfikacji. Stał się tematem interesującym nie tylko dla politologów, ale także czynnikiem wpływającym na zachowania głównych aktorów politycznych - szczególnie partii politycznych w okresach kampanii wyborczych.

Sfera polityczna i publiczna są ściśle ze sobą związane. W teorii pierwsza obejmuje sferę władzy, druga - społeczeństwa obywatelskiego. W praktyce bardzo trudno jest jednak określić wyraźną granicę pomiędzy nimi, gdyż uczestnictwo w jednej ma zazwyczaj szerszy wymiar i powoduje konsekwencje oddziałujące na obie sfery życia społecznego. Co więcej, w wypadku imigrantów, którzy posiadają określony zakres praw politycznych tak w kraju pochodzenia (co wynika ze statusu obywatela), jak i w kraju zamieszkania (co z kolei wynika ze statusu pobytowego), ich aktywność polityczna i publiczna może mieć miejsce w więcej niż jednym państwie (oczywiście w granicach określonych prawem wewnętrznym danego kraju), a także przybierać różne formy: działań jednostkowych i kolektywnych, bezpośrednich i pośrednich.

Partycypacja o *stricte* politycznym charakterze kojarzy się głównie z uczestnictwem w wyborach. Tymczasem nie mniej ważna jest aktywność publiczna, rozumiana tutaj jako samoorganizacja oraz działania jednostkowe i kolektywne społeczności imigranckiej w sferze publicznej kraju zamieszkania. Funkcjonowanie stowarzyszeń, klubów, miejsc spotkań oraz mediów (prasy czy radiostacji) to stała i zinstytucjonalizowana forma publicznej aktywności imigrantów. Nie mniej istotne jest publiczne celebrowanie świąt narodowych czy organizowane *ad hoc* wydarzenia (np. coroczna Parada Pułaskiego w Nowym Jorku czy tzw. biały marsz zorganizowany spontanicznie przez Polonię w Chicago na wieść o śmierci papieża). Stają się one okazją do zaznaczenia swojej obecności, jedności i roli wspólnoty imigranckiej oraz kolektywnej manifestacji odrębnej tożsamości narodowej.

Podstawowym warunkiem uzyskania wpływu politycznego przez społeczności imigranckie jest posiadanie podmiotowości, czyli uznanej przez władze kraju zamieszkania reprezentacji. Stąd też proces samoorganizowania się imigrantów (tworzenie fundacji i stowarzyszeń) jest ważnym etapem na drodze do stania się wpływowym aktorem w systemie politycznym. Organizacje imigranckie pełnią dwojaką rolę. Po pierwsze, reprezentują interesy społeczności imigranckich w stosunkach z państwem i społeczeństwem przyjmującym. Po drugie, służą zachowaniu wewnętrznej spójności wspólnoty oraz budowaniu jedności grupy wokół narodowej kultury, języka i historii. Problematyczna jest ocena ich realnego wpływu. Większość z nich to organizacje małe, o lokalnej skali działania i niewielkiej zdolności do aktywizacji większej części wspólnoty imigranckiej, jaką reprezentują. Związane jest to z posiadanymi zasobami personalnymi, organizacyjnymi i finansowymi, ograniczonym zainteresowaniem samych imigrantów działalnością w takich organizacjach oraz wewnętrznymi podziałami. Istnieją jednak tzw. organizacje-parasole, które starają się zjednoczyć mniejsze organizacje i wspólnie reprezentować określoną grupę narodową. Okazuje się to dobrą strategią szczególnie w kontaktach z administracją i ośrodkami władzy. Te ostatnie nie pozostają bierne i same inicjują na poziomie miast, regionów, a także kraju, tworzenie ciał konsultacyjnych, w skład których wchodzi przedstawiciele lokalnych władz, społeczności imigranckich, kościołów. Służą one wzajemnej komunikacji, konsultacjom oraz podejmowaniu wspólnych przedsięwzięć. Takie rozwiązanie instytucjonalne wydaje się pozytywne nie tylko z punktu widzenia transparentności informacji, wzajemnych kontaktów i działań, ale także daje możliwość szybkiej reakcji każdej ze stron w razie zaistnienia napięć czy otwartych konfliktów natury społecznej, etnicznej czy religijnej. System ciał konsultacyjnych, mniej lub bardziej rozbudowany i sformalizowany, istnieje właściwie w każdym kraju UE. Jest szczególnie aktywnie wykorzystywany w Niemczech i Wielkiej Brytanii dla wzmocnienia dialogu ze społecznościami muzułmańskimi.

### Imigranci jako wyborcy

Uczestnictwo w wyborach to bardzo interesująca forma partycypacji politycznej imigrantów. Pionierem w nadaniu praw wyborczych imigrantów był szwajcarski kanton Neuchatel, gdzie od 1949 r. cudzoziemscy rezydenci po pięciu latach zamieszkania mają bierne prawa wyborcze. Porównanie państw pod względem praw wyborczych dla imigrantów wskazuje, że nadal nie jest to powszechne zjawisko na świecie (z blisko 200 państw tylko - albo aż - 65 przynajmniej w jakiejś formie prawa wyborcze mieszkającym w nich nie-obywatelom). Pierwszymi krajami były Irlandia (1963 r.), Szwecja (1976 r.), Dania (1981 r.), Norwegia (1982 r.), Holandia (1986 r.).

Tabela 1 (poniżej) podsumowuje prawa wyborcze imigrantów w krajach europejskich. Są one zróżnicowane, uzależnione od okresu i statusu pobytu oraz rozwiązań przyjętych w prawodawstwie wewnętrznym. W zdecydowanej większości ograniczone są one do wyborów na poziomie lokalnym, znacznie rzadziej - na poziomie regionalnym czy krajowym. W krajach UE cudzoziemcy jako wyborcy dzielą się na dwie kategorie: obywateli UE oraz obywateli państw trzecich. Ci pierwsi, jeśli posiadają status stałego rezydenta w innym kraju UE niż własny, mają zagwarantowane prawa wyborcze (zarówno czynne, jak i bierne) w wyborach lokalnych w kraju zamieszkania. Obecnie dyskusja na temat praw wyborczych dla imigrantów w UE dotyczy przede wszystkim obywateli państw trzecich. W większości państw europejskich imigranci spoza UE posiadają (przynajmniej czynne) prawa wyborcze na poziomie lokalnym. Co więcej, tendencją jest poszerzanie zakresu praw wyborczych imigrantów (nie odnotowano w analizie praw wyborczych przypadku odwrotnego - zmiany w kierunku ograniczenia raz nadanych przywilejów wyborczych). Na uwagę zasługują rozwiązania przyjęte w Wielkiej Brytanii i Portugalii, gdzie uprawnienia wyborcze (nadane odpowiednio obywatelom Wspólnoty Brytyjskiej i Brazylii) obejmują także poziom krajowy, a wynikają z nadal bliskich związków między-państwowych z byłymi koloniami.

Tabela 1 przedstawia również prawa wyborcze diaspory, czyli obywateli danego państwa przebywających za granicą. Z 31 krajów jedynie w trzech (Cypr, Malta i Słowacja) prawo nie przewiduje możliwości udziału w wyborach obywateli przebywających poza granicami kraju. W 11 krajach (z 14, w których wybory te są powszechne) prawo przewiduje możliwość oddania głosu z zagranicy w wyborach prezydenckich. W wyborach parlamentarnych taką możliwość mają obywatele 27 z 31 krajów. Nieco inaczej przedstawia się sytuacja w wyborach regionalnych i lokalnych: jedynie w siedmiu krajach istnieje możliwość głosowania z zagranicy. W wypadku referendum obywatele 15 krajów mogą wziąć w nim udział, głosując poza granicami kraju, zaś prawo 16 pozostałych nie przewiduje takiego rozwiązania. Warto także zwrócić uwagę na różnorodność form udziału w wyborach. Z 28 krajów, które umożliwiają uczestnictwo w głosowaniach obywatelom mieszkającym za granicą, tylko w ośmiu obowiązuje jako jedyny tradycyjny sposób głosowania, czyli osobiste oddanie głosu przy urnie wyborczej. Pozostałe 19 państw uznaje też inną formę oddania głosu - za pośrednictwem poczty, internetu czy pełnomocnika. Ułatwienia mają na celu zachęcenie obywateli do udziału w wyborach, a tym samym zwiększenie frekwencji wyborczej.

W debacie dotyczącej praw wyborczych dla imigrantów są przedstawiane liczne argumenty za i przeciw takiemu rozwiązaniu. Zwolennicy podkreślają, że jest ono realizacją podstawowych idei demokracji liberalnej: żadna jednostka nie może być przedmiotem politycznych decyzji przez czas nieokreślony bez możliwości wzięcia czynnego udziału w procesie decyzyjnym. Zwracają także uwagę na to, że nadanie praw wyborczych na szczeblu lokalnym jest tylko potwierdzeniem istniejącego stanu rzeczy oraz mechanizmem wspomagającym integrację imigrantów, osłabia istnienie i pogłębianie segmentacji i alienacji coraz liczniejszej grupy społecznej, jaką są imigranci. Nadanie im praw wyborczych może być także postrzegane jako realizacja postulatu „no taxation without representation” („żadnych podatków bez reprezentacji”), inaczej mówiąc, fakt płacenia podatków przez imigrantów w danym kraju powinien uprawniać ich do roli wyborców. Najczęściej powtarzane argumenty przeciwników takiego rozwiązania dotyczą niebezpieczeństwa pojawienia się no-



## Imigranci jako nowa siła polityczna? - dok. ze s. 3

wych podziałów społeczno-politycznych, a także przeniesienia tych istniejących w państwach pochodzenia do kraju zamieszkania (przykład konfliktu kurdyjsko-tureckiego dzielącego społeczność imigrantów tureckich w Niemczech) czy obawy o niski poziom identyfikacji i lojalności nie-obywateli.

Dane dotyczące frekwencji imigrantów w wyborach w kraju pobytu, choć fragmentaryczne, wskazują na małe zainteresowanie tą formą partycypacji politycznej. Trudno zmierzyć realny wpływ uczestnictwa imigrantów w wyborach na system polityczny danego kraju, ale można go ocenić jako niewielki. Należy jednak pamiętać, że dzięki swej liczności i koncentracji terytorialnej mogą oni mieć wpływ na wyniki wyborów na poziomie lokalnym w krajach o większościowym systemie wyborczym i jednomandatowych okręgach wyborczych, co muszą wziąć pod uwagę startujący w nich kandydaci.

Przykład polskiej emigracji poakcesyjnej potwierdza ogólną tendencję uczestnictwa politycznego imigrantów. Pomimo że wielu Polaków uzyskało już prawo głosowania, w ostatnich wyborach lokalnych w Wielkiej Brytanii czy Irlandii ich udział był śladowy. Nie pomogła nawet kampania adresowana bezpośrednio do imigrantów w tych okręgach wyborczych, gdzie stanowią oni liczną grupę uprawnionych do głosowania. Na niski poziom partycypacji wyborczej w kraju zamieszkania ma wpływ brak orientacji w sytuacji politycznej tego kraju, niska świadomość posiadanych praw, obowiązki rejestracji, a także deklarowana tymczasowość pobytu i zarobkowy charakter migracji. Równocześnie jednak widoczna jest aktywność stowarzyszeniowa. W ostatnich latach na Wyspach Brytyjskich, i nie tylko, powstało wiele nowych organizacji polonijnych.

Pomimo ograniczonego zainteresowania aktywnością polityczną w kraju pobytu, imigranci wykazują zazwyczaj spore zainteresowanie sytuacją w ojczyźnie i śledzą na bieżąco wydarzenia, co nie jest trudne w dobie internetu. Szczególna mobilizacja następuje w momencie wyborów (prezydenckich czy parlamentarnych), kiedy to - jeśli istnieje taka możliwość - imigranci oddają swój głos za granicą, gdzie są tworzone specjalne obwodowe komisje wyborcze.

### Imigranci jako przedmiot i podmiot polityki państwa

Poziom i formy zaangażowania politycznego i publicznego imigrantów są bardzo zróżnicowane. Wpływa na to szereg czynników. Mają one swe źródło w systemie prawnopolitycznym kraju pobytu (determinującym m.in. zakres posiadanych praw przez imigrantów, istniejące kanały partycypacji, prowadzone programy integracyjne), w działaniach władz kraju ojczystego (aktywne i różnorodne formy wspierania diaspory, rozbudowana sieć instytucji dyplomatycznych i kulturalnych), jak i wynikają z cech charakteryzujących daną wspólnotę imigrancką (tradycja samoorganizacji, spójność, osie-

dleńczy charakter pobytu). Do tej listy należy dodać także czynnik zewnętrzny, jakim jest polityka Unii Europejskiej. Należy wspomnieć o silnym zaangażowaniu UE w kierunku pobudzenia aktywności społeczności imigranckich jako elementu działań podejmowanych na rzecz ich integracji. Obserwowany ostatnio w Polsce wzrost aktywności organizacji imigranckich jest do pewnego stopnia bezpośrednim rezultatem istnienia funduszy europejskich, które zapewniając współfinansowanie projektów integracyjnych adresowanych do imigrantów, stają się jednocześnie źródłem zasobów niezbędnych do rozwoju struktur samych organizacji.

Warto zadać pytanie o korzyści płynące z aktywności politycznej i publicznej imigrantów. Należy wziąć tutaj pod uwagę interesy wszystkich potencjalnie zaangażowanych podmiotów. Z punktu widzenia samych imigrantów aktywność w życiu politycznym i publicznym jest świadectwem ich obecności oraz kolektywnej siły. Liczna, dobrze zorganizowana, mająca określone zasoby i poparcie społeczność imigrancka może stać się rozpoznawalnym (i uznanym przez władze) aktorem politycznym, a tym samym zdobyć określony wpływ w ramach systemu decyzyjnego opartego na bezpośredniej lub pośredniej reprezentacji. Zdobyć takiej pozycji wymaga jednak wysokiego poziomu samoorganizacji, wewnętrznej jedności i określonych zasobów. Na poziomie indywidualnym zaangażowanie publiczne i polityczne imigrantów świadczy o określonym poziomie integracji w państwie pobytu. Z punktu widzenia państwa zamieszkania stworzenie możliwości dla aktywności społeczności imigranckich, manifestacji ich grupowych interesów, a także odrębnej tożsamości, pozwala na efektywne włączenie ich do systemu, a tym samym zmniejsza ryzyko ich wykluczenia, a także konfliktów na linii imigranci - społeczeństwo przyjmujące. Tak więc działania zachęcające do aktywności imigrantów powinny być częścią polityki integracyjnej. Wymaga to jednak uznania przez państwo podmiotowości imigrantów jako rozpoznawalnego aktora politycznego i stworzenia możliwości partycypacji politycznej (poprzez np. nadanie praw wyborczych, stworzenie systemu ciał konsultacyjnych). Aktywność polityczna i publiczna imigrantów leży też w interesie kraju ojczystego. Nie ma bowiem lepszej grupy wsparcia, lobbującej u władz danego państwa, niż dobrze zorganizowana, wpływowa diaspora.

Imigranci - w związku z posiadanymi prawami politycznymi i wyborczymi - stali się trwałym elementem systemu politycznego. Ich aktywność, a tym samym wpływ w praktyce, choć nadal dość ograniczone, bez wątpienia są zauważalne. I być może za wcześnie określać ich mianem nowej siły politycznej, gdyż są oni nadal bardziej przedmiotem niż podmiotem w polityce państwa, to zdecydowanie fenomen partycypacji politycznej i publicznej imigrantów zasługuje na uwagę.

Tabela 1. Prawa wyborcze imigrantów w kraju zamieszkania i w kraju pochodzenia (oprac. M. Lesińska i R. Stefańska) (dok. na s. 5)

Kraj	Prawa wyborcze dla cudzoziemców			Prawa wyborcze diaspory							
				Rodzaj wyborów/głosowań				Sposób głosowania			
	Poziom lokalny	Poziom regionalny	Poziom narodowy	prezydenckie	parlamentarne	regionalne /lokalne	referenda	osobiste	za pośrednictwem poczty	przez pełnomocnika	e-głosowanie
Austria	OUE (CPW, BPW)	-	-	+	+	-	+	-	+	-	-
Belgia	OUE (CPW, BPW) OPT (CPW)	-	-	n.d.	+	-	-	+	+	+	-
Bułgaria	OUE (CPW, BPW)	n.d.	-	+	+	-	-	+	-	-	-
Cypr	OUE (CPW, BPW)	-	-	-	-	-	-	n.d.	n.d.	n.d.	n.d.
Dania	OUE (CPW, BPW) OPT (CPW, BPW)	OUE (CPW, BPW) OPT (CPW, BPW)	-	n.d.	+	+	+	-	+	-	-
Finlandia	OUE (CPW, BPW) OPT (CPW, BPW)	n.d.	-	+	+	+	-	+	-	-	-
Francja	OUE (CPW, BPW)	-	-	+	12 miejsc w Senacie	-	+	+	-	+	-
Grecja	OUE (CPW, BPW) OPT (CPW, BPW)	-	-	-	+****	-	-	n.d.	n.d.	n.d.	n.d.
Estonia	OUE (CPW, BPW) OPT (CPW)	n.d.	-	n.d.	+	-	+	+	+	-	+
Hiszpania	OUE (CPW, BPW) OPT* (CPW, BPW)	-	-	n.d.	+	+	+	+	+	-	-
Holandia	OUE (CPW, BPW) OPT (CPW, BPW)	-	-	n.d.	+	-	-	-	+	+	+
Islandia	OUE (CPW, BPW) OPT (CPW, BPW)	n.d.	-	+	+	+	-	+	-	-	-

## Imigranci jako nowa siła polityczna? - dok. ze s. 4

Tabela 1. Prawa wyborcze imigrantów w kraju zamieszkania i w kraju pochodzenia (dok. ze s. 4)

Kraj	Prawa wyborcze dla cudzoziemców			Prawa wyborcze diaspory							
	Poziom lokalny	Poziom regionalny	Poziom narodowy	Rodzaj wyborów/głosowań				Sposób głosowania			
				prezydenckie	parlamentarne	regionalne /lokalne	referenda	osobiste	za pośrednictwem poczty	przez pełnomocnika	e-głosowanie
Irlandia	OUE (CPW, BPW) OPT (CPW, BPW)	Obywatele Wielkiej Brytanii (CPW, BPW)	Obywatele Wielkiej Brytanii, wybory do niższej izby parlamentu (Dáil)	+	+	+	+	-	+	-	-
Luksemburg	OUE (CPW, BPW) OPT (CPW, BPW)	n.d.	-	n.d.	+	-	-	-	+	-	-
Łotwa	OUE (CPW, BPW)	n.d.	-	n.d.	+	-	+	+	+	-	-
Litwa	OUE (CPW, BPW) OPT (CPW, BPW)	n.d.	-	+	-	-	+	+	+	-	-
Malta	OUE (CPW, BPW)	n.d.	-	-	-	-	-	n.d.	n.d.	n.d.	n.d.
Niemcy	OUE (CPW, BPW)	-	-	n.d.	+	-	-	-	+	-	-
Norwegia	OUE (CPW, BPW) OPT (CPW, BPW)	OUE (CPW, BPW) OPT (CPW, BPW)	-	n.d.	+	+	-	-	+	-	-
Polska	OUE (CPW, BPW***)	-	-	+	+	-	+	+	-	-	-
Portugalia	OUE (CPW, BPW) OPT* (CPW, BPW)	Obywatele Brazylii o specjalnym statusie prawnym (CPW, BPW)	Obywatele Brazylii o specjalnym statusie prawnym (CPW, BPW)	+	+	-	+	+	+	-	-
Republika Czeska	OUE (CPW, BPW) OPT** (CPW, BPW)	-	-	n.d.	+	-	-	+	-	-	-
Rumunia	OUE (CPW, BPW)	-	-	+	+	-	-	+	-	-	-
Słowacja	OUE (CPW, BPW) OPT (CPW, BPW)	OUE (CPW, BPW) OPT (CPW, BPW)	-	-	-	-	-	n.d.	n.d.	n.d.	n.d.
Słowenia	OUE (CPW, BPW) OPT (CPW, BPW***)	n.d.	-	+	+	-	+	+	+	-	-
Szwajcaria	OUE/OPT – jedynie w ośmiu kantonach (na 26) (CPW), a w trzech (BPW)	OUE/OPT – jedynie w dwóch kantonach (CPW)	-	n.d.	+	+	+	-	+	-	-
Szwecja	OUE (CPW, BPW) OPT (CPW, BPW)	OUE (CPW) OPT (CPW)	-	n.d.	+	-	+	+	+	+	-
Turcja	-	-	-	n.d.	+	-	-	+	-	-	-
Węgry	OUE (CPW, BPW) OPT (CPW)	OUE (CPW) OPT (CPW)	-	n.d.	+	-	+	+	-	-	-
Wielka Brytania	OUE (CPW, BPW) Obywatele państw Wspólnoty Brytyjskiej (Commonwealth) (CPW, BPW)	Obywatele UE i państw Wspólnoty Brytyjskiej (Commonwealth) (CPW, BPW)	Obywatele Irlandii i państw Wspólnoty Brytyjskiej (Commonwealth) (CPW, BPW)	n.d.	+	-	-	-	+	+	-
Włochy	OUE (CPW, BPW)	-	-	n.d.	+	-	+	-	+	-	-

## Legenda:

Prawa wyborcze dla cudzoziemców - prawa wyborcze cudzoziemców w kraju zamieszkania, prawa wyborcze diaspory - prawa wyborcze obywateli danego kraju mieszkających za granicą

n.d. - nie dotyczy, OUE - obywatele UE, OPT - obywatele państw trzecich, BPW - bierne prawo wyborcze (prawo do kandydowania), CPW - czynne prawo wyborcze (prawo do brania udziału w głosowaniu)

\* Prawa wyborcze imigrantów pochodzących jedynie z tych państw, z którymi dany kraj wiąże zasada wzajemności.

\*\* Prawa wyborcze imigrantów pochodzących jedynie z tych państw, z którymi dany kraj wiąże zasada wzajemności, w praktyce nie dotyczy obywateli żadnego kraju.

\*\*\* Cudzoziemcy nie mogą kandydować na stanowisko wójta, burmistrza i/lub prezydenta miasta.

\*\*\*\* Przepisy umożliwiające głosowanie z zagranicy w Grecji dotychczas nie weszły w życie.

Źródło: opracowanie własne głównie na podstawie:

1. MIPEX (<http://www.integrationindex.eu/>),

2. strony internetowe rządowe,

3. [http://www.idea.int/publications/voting\\_from\\_abroad/](http://www.idea.int/publications/voting_from_abroad/),

4. Vogel D., von Ossietzky C. (2005), „Building Europe With New Citizens? An Inquiry into the Civic Participation of Naturalised Citizens and Foreign Residents in 25 Countries”: <ftp://ftp.cordis.europa.eu/pub/citizens/docs/cit2-2004-505987politis21724en.pdf>,

5. Picarra N., Gil A. R. (2010), Country Report Portugal (seria - EUDO Citizenship Observatory): <http://eudo-citizenship.eu/docs/CountryReports/Portugal.pdf>,

6. Information Platform humanrights.ch (2007), „Eight cantons give foreigners voting rights - Bern says no”: [http://www.humanrights.ch/home/en/Switzerland/Policy/Foreigners/General/idcatart\\_6285-content.html](http://www.humanrights.ch/home/en/Switzerland/Policy/Foreigners/General/idcatart_6285-content.html),

7. ISRO (2008), „Executive Summary: Integration of Settled Foreigners in Turkey with the Turkish Community”: Issues and Opportunities: [http://www.usak.org.tr/dosyalar/executive\\_summary\\_2\\_.pdf](http://www.usak.org.tr/dosyalar/executive_summary_2_.pdf).

## Wpływ migracji wewnętrznych i zewnętrznych na wybory polityczne Polaków. Relacja z debaty „Biuletynu Migracyjnego”\*

Maciej Szczepański

Ośrodek Badań nad Migracjami UW

Wyniki wyborów prezydenckich podzieliły Polskę na dwa prawie jednorodne obszary, których granice przebiegały niemal zgodnie z dawnymi granicami rozbiorowymi. Upraszczając, na terenach należących ongiś do Prus zwyciężył Bronisław Komorowski, a na ziemiach należących dawniej do Austrii i Rosji - Jarosław Kaczyński. Analizy tłumaczące ten fenomen koncentrowały się na uwarunkowaniach historycznych, demograficznych i roli wykształcenia wyborców. Niewiele uwagi poświęcono jednak wpływowi migracji (wewnętrznych i zagranicznych) na wybory polityczne Polaków.

Tymczasem refleksja nad kwestią relacji między preferencjami politycznymi a doświadczeniem migracji prowokuje do zadania wielu interesujących pytań. Czy przesiedlenia na Ziemiach Zachodnie wpływają dziś na wybory, a jeśli tak, to w jaki sposób (zob. Mapa 1)? Czy i jaką rolę odgrywają powojenne migracje do miast? Co ma większe znaczenie dla preferencji wyborczych: miejsce pochodzenia migrantów czy też ich miejsce osiedlenia? Czy migracja może być katalizatorem zmiany preferencji wyborczych, czy powoduje raczej „przeniesienie” ich z miejsca na miejsce? Czy skonstruowanie modelu wyjaśniającego wpływ migracji na polityczne wybory Polaków jest w ogóle możliwe przy obecnym stanie wiedzy? Okazją do odniesienia się do tych kwestii stała się zorganizowana przez Redakcję „Biuletynu Migracyjnego” w dniu 16 września br. debata, w której wzięli udział: Dr Mikołaj Cześnik z Pracowni Badań Wyborczych PAN, Dr Paweł Kaczmarczyk i Prof. Wojciech Łukowski z Ośrodka Badań nad Migracjami UW, Prof. Grzegorz Węclawowicz z Instytutu Geografii i Zagospodarowania Przestrzennego PAN, Prof. Tomasz Zarycki z Instytutu Studiów Społecznych UW oraz Dr Tomasz Żukowski z Instytutu Polityki Społecznej UW. Jak podkreślali sami uczestnicy debaty, Redakcji „BM” udało się rzecz wyjątkowa, gdyż rzadko zdarza się okazja do wymiany poglądów w tak zróżnicowanym pod względem reprezentowanych dyscyplin gronie.

Przytaczane przez panelistów modele zachowań wyborczych opracowywane przez badaczy już od początku lat 1990. wskazują, że polska przestrzeń społeczna jest zorganizowana wokół dwóch wymiarów: miasto-wieś oraz Polska konserwatywna - Polska zsekularyzowana (lub inaczej: dwóch osi - ekonomicznej i kulturowej). Z tymi wymiarami korelują odpowiednio takie cechy jak wiek, wykształcenie i zamożność (osoby młodsze, lepiej wykształcone i bardziej zamożne są w wymiarze miasto-wieś utożsamiane z biegunem miasta) oraz religijność i jej pochodne, np. skłonność do zawierania małżeństw czy do rozwodów. Po wyborach parlamentarnych w 2005 r. wymiar wiejski połączył się z konserwatywnym, a miejski - z zsekularyzowanym. W ten sposób powstała mapa zachowań politycznych, która reprodukuje się w każdym następnym wyborach.

Fakt, że wymiary te tak wyraźnie dzielą polską mapę wyborczą, tłumaczy się m.in. uwarunkowaniami historycznymi. Okres zaborów odcisnął piętno na strukturze społecznej w Polsce m.in. poprzez zróżnicowaną politykę prowadzoną przez zaborców. Najbardziej brzemienne w skutki były różnice w zakresie rozwoju infrastruktury kolejowej oraz kwestia reformy rolnej, która najwcześniej została rozpoczęta w zaborze pruskim - i tylko tam przeprowadzono ją skutecznie. Komunistyczna nacjonalizacja rolnictwa poprzez parcelację wzmocniła i zakonserwowała stan przeludnienia wsi na byłych terenach zaborów austriackiego i rosyjskiego. Wysoki odsetek gospodarstw rodzinnych na tych obszarach powoduje, że istotny odsetek ludności jest zanurzony w tradycyjnych społecznościach, gdzie rodzina, kościół i sieci kontroli społecznej przenoszą z pokolenia na pokolenie wartości konserwatywne. Natomiast na Ziemiach Zachodnich w okresie powojennym dla budowania tożsamości duże znaczenie miało doświadczenie socjalistycznej modernizacji, co powoduje, że ich mieszkańcy jako wyborcy są bardziej skłonni do głosowania na liberalnych kandydatów.

Uczestnicy debaty byli zgodni, że doświadczenie migracji może mieć wpływ na zmianę preferencji wyborczych biorących w niej udział osób. O tym, jak mocny będzie ten wpływ i jaki będzie jego kierunek decyduje zarówno charakter mobilności (migracje krótkookresowe czy osadnicze lub przesiedleńcze), jak i środowisko społeczne,

w którym znajdują się osoby zmieniające miejsce pobytu. Przybywając do nowe miejsce, migrant konfrontuje swój system wartości z wartościami zastanymi na miejscu, a w wypadku migracji przesiedleńczej można mówić wręcz o konieczności „oswajania” czy symbolicznego zawłaszczania okolicy. W takiej sytuacji to nowe otoczenie społeczne, a nie np. rodzina, staje się punktem

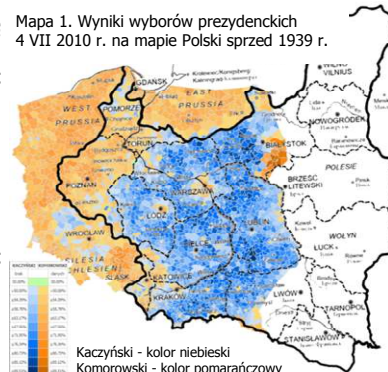
odniesienia dla budowania tożsamości, co może też przełożyć się na zmianę postaw politycznych. Jednak z drugiej strony, w USA pomimo dużej mobilności, preferencje wyborcze nie ulegają istotnym zmianom, gdyż tradycja bycia demokratą lub republikaninem przechodzi tam z pokolenia na pokolenie. Migracje mogą więc, ale nie muszą determinować przyszłych wyborów politycznych.

Migracje mogą też kształtować zachowania wyborcze na poziomie mezospołecznym. Nauki społeczne wypracowały już modele opisujące sytuację, gdy migracja przesiedleńcza na dużą skalę w momencie przekroczenia pewnego progu może doprowadzić do zdominowania ludności autochtonicznej przez napływową. Można też wyobrazić sobie taki scenariusz, w którym rezultaty głosowania przesiedlonej grupy będą inne niż byłyby w regionie pochodzenia, mimo iż po przesiedleniu nie dochodzi do zmiany systemu wartości. Może to nastąpić, gdy miejsce docelowe stwarza nowy kontekst społeczny dla tożsamości migrantów. Na przykład, religijność w kontekście Nowego Targu jest czymś innym niż w kontekście Ziemi Zachodnich.

Przemieszczenia ludności miały bardzo duży wpływ na kształtowanie tożsamości na poziomie lokalnym i regionalnym w Polsce. Wytworzenie się wspomnianych wcześniej wymiarów politycznych można rozpatrywać jako ich efekt. Podział miasto-wieś jest związany z urbanizacją, czyli procesem migracji ze wsi do miasta, a podział na Polskę konserwatywną i zsekularyzowaną wynika z różnego rodzaju przemieszczeń wywołanych reformą rolną, przesiedleniami i innymi ruchami masowymi. Współcześnie migracje wewnętrzne również są istotne, mimo, iż pod względem skali są nieporównywalne z powojennymi. W Warszawie bardzo wyraźnie są różnice w głosowaniu pomiędzy dzielnicami, gdzie powstają nowe osiedla zasiedlane przez niedawno przybyłą do stolicy i aspirującą klasę średnią a starymi dzielnicami robotniczymi.

Warto też pamiętać o wpływie migracji polegających na tym, że według różnych szacunków w każdym wyborach od jednego do nawet dwóch milionów osób nie głosuje, gdyż w dniu wyborów przebywa poza miejscem zameldowania. Ponieważ w większości są to osoby młode, może to mieć specyficzny wpływ na rezultaty głosowania. W tym kontekście ostatnie wybory prezydenckie można uznać za przełomowe, gdyż wiele wskazuje na to, że prawo do głosowania poza miejscem zameldowania nie tylko zostało rozpowszereżnione w świadomości Polaków, ale też wykorzystane.

Wątkiem zasygnalizowanym przez panelistów w podsumowaniu debaty były też najnowsze migracje zagraniczne. Jedną z tez odnoszących się do tego zagadnienia mówi, że w dużej mierze wynikają one z faktu, iż struktura osiedleńcza w Polsce jest archaiczna. Być może migracje poakcesyjne po raz pierwszy w polskiej historii mogą doprowadzić do zmian w alokacji przestrzennej ludności, której konsekwencją mogłoby być rozerwanie lokalnych więzi społecznych. Tymczasem obecnie najważniejsze wskaźniki tożsamościowe Polski są stabilne właśnie ze względu na zaplecze społeczne w postaci silnych i względnie spójnych więzi lokalnych. Masowe migracje poakcesyjne mogą więc stać się katalizatorem głębokich zmian społecznych, które wpłyną na geografii polityczną Polski.



Źródło: Marek Jerzy Minakowski (<http://minakowski.pl>) na podstawie mapy ze strony <http://www.pkw.gov.pl>.

\* Wkrótce ukaże się Dodatek do „Biuletynu Migracyjnego”, w którym zostanie opublikowana transkrypcja debaty wraz z komentarzami.



## Wybory za granicą: na Zachodzie (prawie) bez zmian

W Stanach Zjednoczonych (70 proc. głosów) i Kanadzie (72 proc.) zdecydowanie wygrał Kaczyński, a w znacznej większości krajów europejskich, w tym zdecydowanie w Irlandii (83 proc.) i Wielkiej Brytanii (72 proc.) - Komorowski (zob. Mapa 1). Tak rozłożyły się preferencje wyborcze Polaków głosujących za granicą. Wyniki te nie są niespodzianką\*. Od lat obserwujemy uderzającą prawidłowość: kandydaci Prawa i Sprawiedliwości triumfują za Atlantykiem, a Platformy Obywatelskiej - w Europie i w innych częściach świata (więcej w komentarzu Prof. Zdzisława Krasnodębskiego poniżej).

W tegorocznych wyborach do urn za granicą udała się rekordowa liczba Polaków - 203 598 osób. To czterokrotnie więcej niż w wyborach prezydenckich przed pięć laty (48 196) i o ponad 50 tys. więcej niż w wyborach parlamentarnych z 2007 r. (149 183). Wzrost zainteresowania uczestnictwem w głosowaniu wśród Polonii to efekt zarówno emigracji poakcesyjnej, jak i gorących emocji politycznych, które wzbudziła - za granicą podobnie jak w kraju - obaj kandydaci. Zwiększenie frekwencji nie wpłynęło jednak znacznie na rezultat elekcji w obwodach zagranicznych. Tak jak w poprzednich wyborach wygrał tu kandydat PO. Z przewagą większą w porównaniu do całościowego wyniku głosowania - zdobył tu 60 proc. głosów (wobec 53 proc. w kraju).

W zaledwie pięciu krajach oddano niemal 2/3 wszystkich głosów „zagranicznych”: w Wielkiej Brytanii (43 979), Stanach Zjednoczonych (37 005), Niemczech (21 449), Irlandii (14 541) i Francji (9 131). Jarosław Kaczyński najwięcej wyborców przekonał w: USA (26 491), Wielkiej Brytanii (12 321) i Niemczech (7 561). Z kolei jego rywal, Bronisław Komorowski najmocniejsze poparcie zdobył w: Wielkiej Brytanii (31 658), Niemczech (7 561) i Irlandii (11 285).

Spodziewana frekwencja, a także pamięć o gigantycznych kolejkach w wyborach parlamentarnych sprzed trzech lat (na ten problem zwracała uwagę w swoim raporcie powyborczym Fundacja Helsińska: [http://www.for.org.pl/upload/File/raporty/Raport\\_o\\_glosowani\\_u\\_Polakow\\_za\\_granica\\_FINAL.pdf](http://www.for.org.pl/upload/File/raporty/Raport_o_glosowani_u_Polakow_za_granica_FINAL.pdf)) to powody, dla których minister spraw zagranicznych zdecydował się na utworzenie nowych obwodów głosowania poza Polską. W 2010 r. urny stanęły w 263 punktach wyborczych. To aż o 101 więcej niż w wyborach prezydenckich

Mapa 1. Wyniki głosowania w wyborach prezydenckich w 2010 r. na świecie (w proc.)



Źródło: <http://prezydent2010.pkw.gov.pl/PZT/PL/WYN/W/149901.htm>.

z 2005 r. i o 58 więcej niż w ostatnich wyborach do Sejmu i Senatu. Najwięcej nowych lokali wyborczych przybyło w Wielkiej Brytanii i Irlandii. Choć generalnie problem kolejek do urn udało się opanować, to nadal w niektórych miejscach oddanie głosu wymagało długiego oczekiwania. Zwłaszcza w stolicach zachodnioeuropejskich i w tych miastach w Ameryce Północnej, gdzie żyją największe skupiska Polaków. W aż 29 punktach wyborczych wydano ponad 2 tys. kart do głosowania, w tym rekordową ich liczbę, powyżej 5 tys. - w Centrum Polsko-Słowiańskim w Nowym Jorku.

Na koniec pytanie najważniejsze: jaka jest siła głosów oddanych za granicą? Jak dotychczas nie mają one bezpośredniego przełożenia na wynik wyborów w kraju, gdyż stanowią tylko ok. 1 proc. ogółu. Nie należy jednak lekceważyć ich znaczenia symbolicznego i propagandowego. Na decyzje wyborców w kraju niewątpliwie bowiem mogą oddziaływać przekazy medialne o sympatiach politycznych emigrantów np. z Ameryki, z Londynu czy z Moskwy. RS

\* Zaskakiwać mogą wyniki wyborów w Afganistanie. Większość przebywających w tym kraju Polaków, głównie stacjonujących tam żołnierzy - 62 proc. - poparło Jarosława Kaczyńskiego, nie zaś byłego ministra obrony narodowej.

## Komentarz Prof. Zdzisława Krasnodębskiego



Dlaczego Polonia amerykańska tak bardzo różni się od Polonii w Europie w swoich preferencjach politycznych? Dlaczego głosuje inaczej? Najprostsza odpowiedź na te pytania brzmi, że zależy to od regionu pochodzenia emigrantów. Polonia amerykańska w większości wy-

wodzi się z tej części Polski, w której zwyciężają kandydaci o konserwatywno-narodowych poglądach - z Podhala, z Rzeszowszczyzny, z ziemi sandomierskiej itd. Najogólniej mówiąc - z obszaru II Rzeczypospolitej, podczas gdy na przykład Polonia niemiecka w większości rekrutuje się z ziem należących w przeszłości do Niemiec. Wiele osób to typowi ludzie pogranicza kulturowego, o chwalebnej tożsamości narodowej. Ogromną część trudno nawet nazwać Polonią. Głosują oni zazwyczaj na tych kandydatów, którzy wydają się im mniej narodowi. Natomiast w Wielkiej Brytanii oraz Irlandii dominuje to pokolenie, które i w Polsce głosowało na Platformę Obywatelską. Warto przypomnieć, że kiedyś powojenni uchodźcy mieli poglądy raczej konserwatywne (zazwyczaj głosowali na torysów) i antykomunistyczne.

Nie sądzę jednak, aby można było ograniczyć się tylko do wskazania różnic związanych z regionem pochodzenia. Ważny jest także polityczny i społeczny profil kraju osiedlenia. Polonia amerykańska żyje w kraju, w którym wolność słowa jest jedną z naczelnych wartości, w którym - pomimo poprawności politycznej - szanuje się autentyczny pluralizm. W amerykańskiej sferze publicznej dopuszcza się o wiele więcej sporów i kontrowersyjnych poglądów. W Europie zaś trudno sobie wyobrazić kogoś takiego jak Rush Limbaugh lub Sarah Palin jako polityka głównego nurtu, a nie przywódcę spychanego na margines małej partii. Nikogo tam nie może dziwić Radio Maryja, skoro istnieje wiele religijnych rozgłośni radiowych i telewizyjnych, w których są prezentowane poglądy o wiele bardziej radykalne.

W USA nie ma ideologii postnarodowego europeizmu, zgodnie z którą tłumaczy się ludziom, że geopolityka, suwerenność, siła militarna nie mają już znaczenia. Wręcz przeciwnie. Jest to kraj, w którym prestiż narodowy oraz gospodarcza, polityczna i militarna rywalizacja z innymi mocarstwami, są stale podkreślane. Młodzież wychowuje się tak, by mogła wyjść z tej rywalizacji zwycięsko. Tam poglądy Jarosława Kaczyńskiego nie tylko są dopuszczalne, ale wręcz oczywiste.

W Stanach Zjednoczonych silniejszy był też antykomunizm, a Rosja nie cieszy się taką admiracją, jak w wielu krajach Europy Zachodniej (pomijając elitarne, liberalne uniwersytety). Ciągłe też jest żywa pamięć o roli Niemiec w XX w. Z drugiej zaś strony utożsamienie się z Ameryką nie wyklucza zachowania silnej tożsamości polskiej i bardzo tradycyjnego wzoru polskiego patriotyzmu, co prawie nie jest możliwe w Europie.

Amerykańska kultura nie jest też postheroiczna. Nie deprecjonuje więc tych wartości, które mocno były akcentowane w polskiej tradycji niepodległościowej.

Poza tym, w przeciwieństwie do kontynentalnej Europy w USA większą wagę odgrywają indywidualne osiągnięcia. Państwo i pomoc państwa, ale także kontrola państwa, mają o wiele mniejsze znaczenie. Samemu trzeba wywalczyć sobie miejsce w hierarchii społecznej, ale przynależność do grupy etnicznej i jej pozycja w społeczeństwie amerykańskim odgrywa ważną rolę. Dlatego też Polonia amerykańska stawia na dumę narodową w rywalizacji z innymi grupami etnicznymi społeczeństwa amerykańskiego, na przykład żydowską.

Sądzę więc, że sposób głosowania Polonii europejskiej wynika z kontekstu kulturowego, w jakim się znalazła i z chęci dostosowania się do wymogów, które z powodu kompleksów utożsamia się z wymogami nowoczesności. Natomiast Polonia w USA, dostosowując się do wzorców amerykańskich, zachowuje dawne romantyczno-niepodległościowe wzorce. Co więcej, ulegają one w tym kontekście wzmocnieniu.

## Imigranci w Polsce - samotna gra w kręgle?\*

Marta Biernath

Ośrodek Badań nad Migracjami UW

W Niemczech, Holandii czy też w Wielkiej Brytanii, organizacje imigranckie stanowią istotny podmiot życia publicznego. Organizacje takie, dzięki umożliwianiu migrantom spotkań z rodakami oraz oferowaniu wsparcia w rozwiązywaniu problemów związanych z pobytem i pracą w nowym kraju, stają się miejscem współpracy przedstawicieli konkretnych grup imigranckich. Co więcej, ze względu na ich zaangażowanie i unikalną wiedzę na temat sytuacji danej grupy, stają się one nierzadko także partnerami instytucji publicznych kraju przyjmującego, z którymi władze państwowe współpracują i konsultują swoje decyzje dotyczące migrantów. Te wymiary działalności organizacji imigranckich są szczególnie istotne w kontekście polityki migracyjnej Unii Europejskiej, dla której integracja imigrantów - również w wymiarze ich uczestnictwa w życiu publicznym - to od dawna priorytet. I choć skala migracji do Polski jest niewątpliwie mniejsza niż na zachodzie Europy, to pytanie, czy organizacje imigranckie w Polsce mogą również stanowić istotny element życia publicznego, jest w tym kontekście równie ważne.

### Otoczenie instytucjonalne a organizowanie się imigrantów

W Polsce możliwość uczestnictwa imigrantów w życiu publicznym jest uwarunkowana uregulowanym statusem pobytowym - migrantom bez obywatelstwa polskiego, ale przebywającym legalnie w Polsce, przysługuje prawo do stowarzyszania się i zakładania fundacji. Jednakże, *en gros*, imigranci organizują się formalnie raczej w ograniczonym zakresie. Choć istnieje wiele stowarzyszeń i fundacji, które deklarują zaangażowanie na rzecz przedstawicieli danej grupy etnicznej, kulturowej czy religijnej w Polsce, są to często organizacje zakładane przez Polaków - miłośników danej kultury bądź też reprezentantów „starych” mniejszości narodowych (np. osób o pochodzeniu ukraińskim, które posiadają obywatelstwo polskie) lub etnicznych niż rzeczywiście organizacje zakładane i skupiające „nowych” imigrantów. Migranci w Polsce również tylko sporadycznie podejmują działania lobbingsowe, rzadko skarżą się na przejawy dyskryminacji do organów właściwych do jej przeciwdziałania czy też wyrażają chęć zaangażowania się w polską politykę, choćby na poziomie lokalnym. W ostatnich latach istotną rolę dla zdynamizowania procesu organizowania się i uczestnictwa migrantów w życiu publicznym kraju przyjmującego odgrywają przede wszystkim fundusze Unii Europejskiej, która - w odróżnieniu od władz polskich - dąży do aktywnego promowania tego typu działań (np. Europejski Fundusz na Rzecz Integracji Obywateli Państw Trzecich).

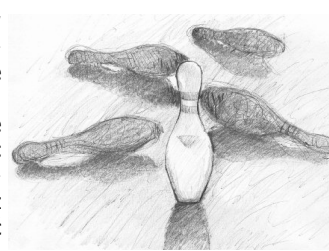
### Najliczniejsza a najlepiej zorganizowana grupa imigrancka

Najliczniejsza grupa migrantów w Polsce - Ukraińcy - organizuje się formalnie sporadycznie. W Warszawie imigranci z Ukrainy skupiają się przede wszystkim wokół cerkwi greckokatolickiej, gdzie po niedzielnym nabożeństwie odbywają się spotkania przy kawie oraz sprzedawana jest ukraińska prasa. W tygodniu pomieszczenia cerkwi bywają udostępniane przedstawicielom trzeciego sektora organizującym spotkania informacyjne dla Ukraińców. Podobnie - choć na dużą mniejszą skalę - sytuacja wygląda w Krakowie czy we Wrocławiu. Choć bywa, że migranci ukraińscy korzystają także z innej niż cerkiew infrastruktury stworzonej przez przedstawicieli mniejszości ukraińskiej, np. szkół z ukraińskim językiem wykładowym czy szkółek sobotnich, to na co dzień rzadko angażują się w przygotowywanie wydarzeń organizowanych przez tę stosunkowo dobrze zorganizowaną mniejszość. Sami także nie podejmują wielu takich prób.

Niewątpliwym wydarzeniem, które zjednoczyło Ukraińców w Polsce - zarówno imigrantów, jak i mniejszość - była Pomarańczowa Rewolucja (przełom 2004 i 2005 r.). Zryw ten, choć przyczynił się do powstania kilku fundacji ukraińskich (także dzięki funduszom europejskim), nie przyniósł jednak długookresowych rezultatów w postaci masowego organizowania się tej grupy imigranckiej. Bo choć przedstawiciele tych organizacji występują publicznie i coraz częściej zaczynają podejmować działania lobbingsowe na rzecz społeczności, to świadomość ich działalności wśród ukraińskich migrantów raczej nie jest rozpowszechniona. Ukraińcy nadal organizują się i działają głównie nieformalnie, skupiając się raczej w grupach towarzyskich.

\* W książce „Samotna gra w kręgle” Robert Putnam pokazał na przykładzie społeczeństwa amerykańskiego, iż współcześnie jednostki coraz bardziej oddalają się od swej rodziny, przyjaciół, sąsiadów, lokalnej społeczności oraz w coraz mniejszym stopniu są zainteresowani ideowym zaangażowaniem się w działania organizacji społecznych. W konsekwencji, prowadzi to do pogorszenia się jakości funkcjonowania struktur demokratycznych krajów.

Wietnamscy migranci - w przeciwieństwie do Ukraińców - są w Polsce dobrze zorganizowani. Wietnamczycy mieszkający w Warszawie i okolicach mają wiele miejsc spotkań, choćby w restauracjach prowadzonych przez ich rodaków. Duża część z nich angażuje się także w działalność wietnamskich



Rys. Adelajda Kołodziejska

organizacji formalnych. Jest ich w tej społeczności wiele, a ich oferta jest szeroka. Przykładowo, działają organizacje zajmujące się pomocą Wietnamczykom w trudnej sytuacji życiowej, promocją kultury wietnamskiej, istnieje kilka drużyn piłki nożnej, organizacje skupiające kobiety, seniorów czy też młodzież. Środowisko to jest jednak w Polsce podzielone ze względu na stosunek do reżimu komunistycznego w Wietnamie. Obecnie to organizacje skupiające wietnamskich dysydentów wydają się być bardziej widoczne w polskim życiu publicznym i to właśnie ich przedstawiciele częściej pojawiają się na konferencjach, w mediach czy na spotkaniach z władzami Polski.

Różnice w stopniu zorganizowania Ukraińców i Wietnamczyków w dużej mierze wynikają z tego, że Wietnamczycy często traktują Polskę jako kraj docelowy migracji, w którym - chcąc uniknąć asymilacji - dążą do podtrzymania swojej odrębności kulturowej i kontaktów z innymi Wietnamczykami. A realizacja tych celów staje się łatwiejsza właśnie w ramach wietnamskich organizacji społecznych. Z kolei Ukraińcy, którzy nierzadko przebywają na terytorium Polski tylko przez stosunkowo krótki okres, często nie mają okazji, aby nawiązać dłuższe i stabilniejsze relacje ze swymi rodakami na emigracji oraz by zapoznać się z funkcjonowaniem otoczenia instytucjonalnego Polski. Jednocześnie ci, którzy mają w planach dłuższy pobyt w Polsce, ze względu na bliskość kulturową i/lub obecne w społeczeństwie polskim stereotypy na temat Ukraińców, nie wykazują determinacji, by podtrzymać swą odrębność kulturową - wielu z nich dąży wręcz do asymilacji z Polakami.

### Wielokulturowość inspiracją do organizowania się?

Pomimo raczej niesprzyjającej postawy władz centralnych Polski wobec uczestnictwa imigrantów w życiu publicznym kraju, w ostatnich miesiącach można dostrzec symptomy pewnej zmiany. Jest to zwłaszcza widoczne w Warszawie, która przyciąga największą liczbę imigrantów i jest obecnie najbardziej zróżnicowanym pod względem pochodzenia i statusu pobytowego mieszkańców miastem w Polsce. Sytuacja ta sprzyja organizowaniu działań mających na celu propagowanie dialogu pomiędzy różnymi grupami oraz opracowywanie rozwiązań problemów dotyczących migrantów. Przykładem tego jest choćby stworzenie Forum Cudzoziemców przy urzędzie wojewódzkim oraz coraz częstsze zaangażowanie się migrantów w tworzące się platformy współpracy.

Ponadto, to właśnie w Warszawie jest organizowane relatywnie wiele wydarzeń promujących wielokulturowość wśród Polaków, a ich uczestnikami i organizatorami są coraz częściej także Afrykańczycy, Latynosi czy też muzułmanie. W konsekwencji, organizacje pozarządowe (i jedna organizacja międzynarodowa) dostrzegły potrzebę wsparcia aktywnych reprezentantów społeczności imigranckich i zaoferowały im szkolenia z zakresu doskonalenia umiejętności liderskich oraz zakładania organizacji społecznych i zarządzania nimi. Skutkiem tych działań była rejestracja i aktywna działalność kilku organizacji imigranckich. Należy więc zauważyć, iż obecnie wsparcie oferowane społecznościom imigranckim - które są często w Polsce jeszcze zbyt małe i zbyt słabo wyposażone w niezbędny kapitał, czy to kulturowy, społeczny czy też finansowy - przez Polaków i polskie instytucje (także dzięki funduszom unijnym) w wielu wypadkach jest konieczne, aby wzmocnić proces formalnego organizowania się i uczestnictwa migrantów w życiu publicznym Polski. Staje się to jednak możliwe dopiero w sytuacji, gdy migranci sami zaczynają dostrzegać i wyrażać taką potrzebę.



## Ruch imigrantów na rzecz abolicji

Monika Szulecka

Ośrodek Badań nad Migracjami UW

Daj zielone światło

abolicji dla nielegalnych migrantów!



Plakat informujący o jednym ze spotkań w ramach akcji, z tytułem „Daj zielone światło abolicji dla nielegalnych migrantów”.  
Źródło: materiał udostępniony przez Centrum Powitania w Warszawie.

mach regularizacyjnych w 2003 i 2007 r. decyzje pozytywne otrzymała łącznie nieco ponad 4 tys. osób spośród niemal 5,5 tys. aplikujących. Wśród wnioskujących najliczniejsi byli Wietnamczycy i Ormianie. Nie cieszyły się one natomiast zainteresowaniem obywateli państw sąsiadujących z Polską na wschodzie. Obecnie wskazuje się na potrzebę zaadresowania przepisów właśnie do tej grupy migrantów, którzy przed zmianami w polityce wizowej związanymi z wejściem Polski do UE i obszaru Schengen decydowali się zwykle na cyrkulację w ramach dostępnych możliwości prawnych. Dopiero w ostatnich latach koszt przekraczania granic i dopuszczalna długość pobytu w określonym czasie skłoniła część migrantów ekonomicznych zza wschodniej granicy do pozostania w Polsce, mimo wygaśnięcia ważności dokumentów pobytowych.

Niektórzy przedstawiciele organizacji pozarządowych zaangażowani w akcję na rzecz abolicji szacują, iż w Polsce jest przynajmniej pół miliona migrantów przebywających tu nielegalnie. Liczba ta zdecydowanie przewyższa dość rozbieżne szacunki badaczy czy administracji, wskazujące, iż w Polsce może niezgodnie z prawem pracować od 50 do 300 tys. cudzoziemców. Część z nich to osoby przebywające w Polsce bez ważnych dokumentów pobytowych. Wobec braku wiarygodnych szacunków, opartych na najnowszych danych, oraz z uwagi na złożoność problematyki nielegalnej migracji i płynność statusów pobytu i pracy cudzoziemców, podawanie jakichkolwiek liczb wskazujących na wielkość populacji migrantów nielegalnie przybywających w Polsce jest zatem dość ryzykowne.

Niezależnie jednak od rozmiarów zjawiska, powaga sytuacji migrantów o nieuregulowanym statusie uwidacznia się w historiach jednostek, np. gdy migrant choruje lub ulega wypadkowi, którego skutki wymagają długotrwałego i kosztownego leczenia. Bez względu na długość pobytu i stopień zintegrowania z polskim społeczeństwem, brak ważnych dokumentów uprawniających do pobytu w Polsce stanowi podstawę do wydalenia. Wydalenie i okresowy zakaz ponownego wjazdu oznacza dla większości migrantów całkowite ograniczenie możliwości podejmowania pracy w Polsce czy innych krajach UE. Jak pisał w apelu „nielegalni” imigranci: „wimy, że przebywamy tu bezprawnie, ale nikt z nas nie łamałby prawa, gdyby nie prosty wybór: albo zostajesz w Polsce nielegalnie, albo Twoja rodzina nie ma co jeść”. Wnioskują jedynie o prawo do godnego i uczciwego życia, które można zagwarantować wyłącznie poprzez danie szansy na legalny pobyt, danie zielonego światła abolicji (zob. plakat). Szansę taką mogliby otrzymać, jeśli w Polsce zostanie wprowadzony program regularizacyjny bądź tzw. mała abolicja, umożliwiająca określonej grupie migrantów nielegalnie przebywających w Polsce tzw. wjazd bez konsekwencji, czyli bez zakazu ponownego wjazdu i wpisu do rejestru osób, których pobyt jest niepożądany na terytorium RP. Tą drugą opcją są zainteresowani w szczególności obywatele Ukrainy, dla których powrót do Polski w ramach obowiązujących przepisów nie stanowiłby dużego problemu ze względu na ułatwienia w dostępie do rynku pracy w Polsce (zob. s. 10).

Możliwość wjazdu bez wpisania do wykazu osób, których pobyt nie jest pożądanym na terytorium RP, była dana migrantom na mocy przepisów ustawy o cudzoziemcach z 2003 r. Wówczas w okresie dwóch miesięcy od wejścia w życie tej ustawy cudzoziemcy mogli zgłosić fakt swego nielegalnego pobytu jednostce Straży Granicznej lub Policji, w rezultacie czego byli zobowiązani do opuszczenia terytorium Polski. Jeśli dotrzyмали terminu określonego w zobowiązaniu, ich dane nie były umieszczane w ww. wykazie, a powrót do Polski był możliwy po uzyskaniu dokumentów uprawniających do wjazdu do Polski. Z „małej abolicji” skorzystała w 2003 r. jedynie 282 osoby. Jak twierdzą migranci zaangażowani w ruch na rzecz abolicji, obecnie liczba ta mogłaby być zdecydowanie wyższa z kilku powodów. Po pierwsze, obecnie więcej jest nielegalnie przebywających w Polsce migrantów z Ukrainy, którzy są prawdopodobnie głównym adresem takiego programu. Po drugie, jeśli migranci, np. za pośrednictwem organizacji pozarządowych, dostaną pełną, wiarygodną informację o zasadach i konsekwencjach skorzystania z ewentualnych przepisów wprowadzających „małą abolicję”, wtedy zainteresowanie wyjazdem „bez deportacji” będzie zdecydowanie większe.

Pełna informacja i świadomość konsekwencji ujawnienia swojego nielegalnego pobytu (również konsekwencji dla pracodawców, wynajmujących mieszkania itd.) dotyczy też tzw. dużej abolicji. W wielu wypowiedziach na temat poprzednich programów regularizacyjnych brak skutecznej kampanii informacyjnej pojawia się jako jedna z przyczyn niewielkiego zainteresowania tymi programami ze strony cudzoziemców. Istotne jest więc, aby przed rozpoczęciem takich programów kompleksowa informacja, w możliwie wielu językach, dotarła do jak najszerszego kręgu potencjalnie zainteresowanych i była łatwo dostępna w każdym miejscu w Polsce, przekazywana za pośrednictwem wielu podmiotów i mediów.

6 maja br. potrzeba wprowadzenia przepisów dotyczących regularizacji była dyskutowana na forum sejmowej Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Dezyderat skierowany do Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji w tej sprawie uchwalono ostatecznie na posiedzeniu Komisji 10 czerwca 2010 r. W świetle dokumentu istnieje potrzeba wprowadzenia przepisów regularizacyjnych adresowanych do cudzoziemców, którzy obecnie przebywają w Polsce nielegalnie oraz którzy przyjechali do Polski przed dniem 21 grudnia 2007 r., czyli przed dniem, gdy Polska stała się częścią obszaru Schengen, i przebywają w Polsce nieprzerwanie do czasu (ewentualnego) wprowadzenia przepisów abolicyjnych. Wymagany okres nieprzerwanego pobytu miałyby być więc zdecydowanie krótszy niż w wypadku obydwu poprzednich programów regularizacyjnych z 2003 i 2007 r., gdy warunkiem skorzystania z abolicji w Polsce, przy spełnieniu innych koniecznych wymogów ustawowych, był nieprzerwany pobyt od 1 stycznia 1997 r.

Migranci aktywnie włączeni w kampanię na rzecz abolicji starają się docierać ze swoim apelem do różnych środowisk - do polityków (przykładem są kontakty z przedstawicielami parlamentu czy np. spotkania z kandydującym na urząd prezydenta RP posłem Grzegorzem Napieralskim w czerwcu i lipcu br.), urzędników, a także do mediów, które mają przyczynić się do zainicjowania szerszej debaty na temat zjawiska nielegalnego pobytu migrantów w Polsce. Migranci zainicjowali specjalną kampanię uwrażliwiającą społeczeństwo polskie na ten problem (<http://jestemza.blogspot.com>).

22 października br. Komitet „Imigranci na rzecz abolicji” wręczył przedstawicielom władz RP apel. Dołączono do niego 1 640 podpisów oraz dokument zawierający diagnozę zjawiska nieuregulowanych pobytów cudzoziemców w Polsce i propozycje rozwiązań problemu. Pod budynkiem Sejmu RP odbyła się pikietą imigrantów oraz wspierających ich Polaków apelujących o wprowadzenie abolicji.

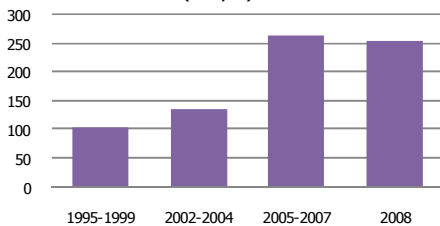
W kontekście trwających w ostatnim czasie prac nad strategią polityki migracyjnej Polski i nową ustawą o cudzoziemcach kwestia regularizacji stała się jednym z zagadnień do dyskusji, choć nadal dyskusja ta, jak się wydaje, odbywa się w bardzo wąskim gronie i nie ma charakteru szerokiej debaty z udziałem przedstawicieli różnych grup interesów. Interesujące jest jednak to, że do głosów ze strony administracji publicznej i organizacji pozarządowych doszedł też głos samych zainteresowanych, czyli migrantów - jak o sobie mówią - nielegalnych, ale wnioskujących o szansę na legalny pobyt i pracę w Polsce.

## Polacy za granicą

### OECD: Polska w czołówce krajów wysyłających

Według najnowszego raportu rocznego SOPEMI opublikowanego przez OECD „International Migration Outlook 2010”<sup>\*\*</sup> skłonność Polaków do emigracji zarobkowej jest jedną z najwyższych w krajach OECD (wielkość tej emigracji przedstawia Wykres 1). W roku 2008. liczba imigrantów w tych krajach w stosunku do liczby mieszkańców była wyższa tylko w Bułgarii i Rumunii. Z raportu wynika, że blisko 5 proc. wszystkich imigrantów w krajach OECD to Polacy. Jedynie obywatele Chin imigrowali do tych krajów w celach zarobkowych częściej i stanowili 10 proc. napływu. Obywatele polscy byli najliczniejszą grupą wśród imigrantów, którzy w 2008 r. przybyli do Danii, Holandii, Irlandii, Niemiec, Norwegii i Zjednoczonego Królestwa. Polska znalazła się także w czołówce krajów wysyłających m.in. w Austrii, Belgii, Finlandii i Szwecji.

Wykres 1. Uśredniona roczna liczba emigrantów z Polski do krajów OECD w latach 1995-2008 (w tys.).



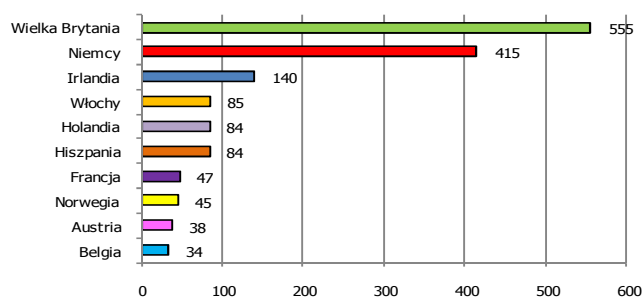
Źródło: „International Migration Outlook 2010”.

Prognozy OECD wskazują, że w latach 2010-2020 na skutek emigracji oraz procesu starzenia się społeczeństwa liczba osób w wieku produkcyjnym zmniejszy się w Polsce o blisko 6 proc., co po Japonii daje drugi co do wielkości spadek procentowy w krajach OECD. Oznacza to, że w najbliższej dekadzie Polsce ubędzie blisko 1,4 mln osób w wieku produkcyjnym, czyli mniej więcej tyle, ile mieszkańców województwa warmińsko-mazurskiego. AW

### GUS szacuje: mniej emigrują, częściej wracają

W końcu 2009 r. czasowo za granicą (pow. 3 miesiące) przebywało 1 870 tys. Polaków - o 340 tys. mniej niż w roku 2008. Większość z nich mieszkała w Europie - 1 635 tys., najwięcej w: Wielkiej Brytanii - 555 tys., Niemczech - 415 tys., Irlandii - 140 tys. oraz we Włoszech, Holandii i Hiszpanii - po ok. 85 tys. (zob. Wykres 1). Tak wynika z najnowszego szacunku Głównego Urzędu Statystycznego ([www.stat.gov.pl/gus/5840\\_3583\\_PLK\\_HTML.htm](http://www.stat.gov.pl/gus/5840_3583_PLK_HTML.htm)).

Wykres 1. Emigracja czasowa (pow. 3 miesiące) z Polski - 10 głównych krajów docelowych w Europie (stan na koniec 2009 r.) (w tys.).



Źródło: opracowanie własne na podstawie danych GUS.

Najwięcej emigrantów opuściło Wielką Brytanię, Niemcy i Irlandię. Większość wróciła do Polski. Niektórzy jednak zdecydowali się na emigrację do innych krajów - w niektórych odnotowano wzrost liczby Polaków w stosunku do 2008 r., np. w Norwegii - o 8 tys.

Przyjrzyjmy się metodologii konstruowania tego szacunku, który traktuje się jako jedno z najbardziej wiarygodnych źródeł informacji o skali procesów migracyjnych w Polsce. Jak wynika z notatki GUS opublikowanej w marcu 2010 r., podstawą dla obliczenia raportowanej corocznie od 2004 r. liczby Polaków przebywających czasowo poza granicami Polski (od 1 do 2,2 mln) są dane z Narodowego Spisu Powszechnego (NSP) sprzed 8 lat, dane BAEL oraz zbierane przez gminy dane systemu ewidencji ludności o zgłoszonej przez rezydentów RP ich czasowej nieobecności w związku z pobytam za granicą (tzw. badanie D-W3). Każde z tych źródeł informacji ma swoje mocne i słabe strony. NSP dostarcza dokładnych, choć dość starych już informacji na temat wielkości i struktury emigracji

w 2002 r. Włączenie do analizy danych BAEL, które dość dobrze pozwalają na obserwowanie trendów, umożliwiło określenie szacowanej wielkości emigracji w kolejnych latach. Wreszcie, mimo znanych niedostatków danych urzędowych, do szacunku włączono dane z badania D-W3 jako te, które zdaniem GUS, dobrze obrazują strukturę emigracji według krajów pobytu.

Nie wiadomo, czy i jaką rolę odegrały dane z rejestrów krajów przyjmujących - czy służyły jedynie weryfikacji szacunku, czy też zostały włączone do jego konstrukcji. W notatce nie zostały również szczegółowo omówione poczynione założenia eksperckie - nie wiemy m.in., jak GUS określa „prawdopodobieństwo emigracji” zależne od wielkości gospodarstwa domowego i jak jest ono wysokie. Uchyłono zatem jedynie rąbka tajemnicy o metodzie szacunku. MA, RS

### Migranci poakcesyjni - pokolenie stracone?

W ostatnich miesiącach w mediach przetoczyła się dyskusja nad kontrowersyjną tezą o bezpowrotnej utracie pokolenia osób młodych, zdolnych i wykształconych, które wyemigrowały z Polski po 1 maja 2004 r. Za granicą wykonują prace, z których nie są zadowolone, ale jednocześnie w Polsce nie mają perspektyw, które zachęcałyby ich do powrotu. Wracają głównie bezrobotni, którzy sobie nie poradzili. Wyniki projektu na temat remigracji do Małopolski pokazują, że obraz ten może być zbyt pesymistyczny.

W świetle raportu z badania w latach 2004-2009 z co dziesiątego gospodarstwa domowego w woj. małopolskim co najmniej jedna osoba przebywała za granicą pow. 3 miesiące. Aż połowa tych osób już wróciła do Polski. Tylko 9 proc. z powodu utraty pracy.

Z badania wynika, że spora część migrantów powrotnych, którzy planują zostać w Polsce co najmniej sześć miesięcy, wykazuje duży potencjał rozwojowy. Autorzy wyróżnili cztery typy remigrantów ze względu na korzyści zawodowe i materialne, jakie odnieśli oni za granicą i które wykorzystują w Polsce. Pokażna grupa migrantów powrotnych - co czwarty - to „aktorzy zmiany”. Nie tylko zdobyli oni za granicą doświadczenie zawodowe, ale również kapitał finansowy, który inwestują w kraju. Ważną kategorię stanowią „specjaliści” (9 proc.), a więc osoby, które wprawdzie nie inwestują oszczędności, ale za to rozwinęły się zawodowo. Z kolei najliczniejsi są „inwestorzy” (34 proc.) - remigranci, którzy za granicą pozyskali kapitał finansowy wykorzystywany w Polsce, nie zdobyli natomiast nowych kwalifikacji zawodowych. Tylko „turyści” (33 proc.) ani nie inwestują (często z powodu braku oszczędności), ani nie zyskali w sferze zawodowej, ale aż trzy czwarte tych osób zadeklarowało satysfakcję z pobytu na emigracji. RS

Badanie zostało przeprowadzone na próbie losowej 4 085 małopolskich gospodarstw domowych techniką wywiadu telefonicznego CATI oraz na próbie celowej 1 262 remigrantów - techniką ankiety (online i papierowej). Ponadto zrealizowano 50 wywiadów pogłębionych i trzy zogniskowane wywiady grupowe z migrantami powrotnymi. Link do raportów z badania Centrum Doradztwa Strategicznego: <http://cds.krakow.pl/raporty,184.html>.

### Polacy nie zawiedli Polaków na Wschodzie

Ponad 215 tys. podpisów udało się zebrać inicjatorom akcji „Powrót do Ojczyzny” pod obywatelskim projektem ustawy repatriacyjnej. 15 września br. został on przekazany Marszałkowi Sejmu RP.

Projekt został opracowany przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”. Po tragicznej śmierci w katastrofie smoleńskiej prezesa stowarzyszenia, Macieja Płażyńskiego, kierowaniem akcją zbierania podpisów zajął się jego syn Jakub Płażyński.

Skąd pomysł na nową ustawę? Obecnie w systemie ewidencji „Rodak” (bazie osób spełniających warunki repatriacji) jest zarejestrowanych ponad 2,5 tys. osób (ok. 1 620 rodzin). W 2009 r. do Ojczyzny powróciło jednak tylko kilkanaście z tych osób, a niektóre z nich oczekują na repatriację nawet 10 lat. Zdaniem autorów projektu główną barierą hamującą ich powrót jest fakt, iż jej koszt ponoszą przede wszystkim samorządy, które nie są w stanie zafinansować powracającym mieszkań. Dlatego proponują oni przeniesienie obowiązku zapewnienia mieszkania na Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, które musiałoby się z niego wywiązać w terminie 24 miesięcy od wydania przez konsula przyrzeczenia wiza wjazdowej w celu repatriacji. Projekt przewiduje też szereg innych korzystnych rozwiązań, m.in. wypłatę repatriantom świadczenia w wysokości 1 175 zł przez 36 miesięcy.

Dalsze losy projektu są już w rękach posłów. Pierwsze czytanie projektu w Sejmie odbędzie się jeszcze w tym roku. MaS



## Imigranci w Polsce

### W Polsce najmniej „nowych” obywateli

Według najnowszego rankingu Eurostatu w 2008 r. Polska zajęła ostatnią pozycję wśród krajów UE pod względem liczby nadanych obywatelstw na 1 000 mieszkańców. Jednocześnie jednak uplasowała się na miejscu trzecim, po Szwecji i Portugalii, gdy punktem odniesienia była wielkość społeczności cudzoziemców: 49 naturalizowanych imigrantów na 1 000 nie-obywateli.

W 2008 r. obywatelstwo polskie nabyły 1 802 osoby. To o 17 proc. więcej niż w roku poprzednim. Najczęściej naturalizowali się cudzoziemcy z grupy wieku 25-34 lata - 30 proc. oraz 35-44 lata - 25 proc.; rzadziej mężczyźni (47 proc.) niż kobiety. Najwięcej „świeżo upieczonych” Polaków wywodziło się z krajów sąsiadujących z Polską na wschodzie: Ukrainy - 587 (33 proc.), Białorusi - 238 (13 proc.) i Rosji - 107 (6 proc.), a także ze Szwecji - 59 (3 proc.). Istotną grupę stanowili też bezpaństwowcy - 104 osoby (6 proc.).

Relatywnie niewielka liczba „nowych” obywateli wynika nie tyle z restrykcyjnej polityki naturalizacyjnej Polski, ile raczej ze znikomego odsetka cudzoziemców w ogóle ludności (poniżej 1 proc.). Odmowy nadania obywatelstwa polskiego w ostatnich latach dotyczyły zaledwie kilkunastu procent przypadków i były one związane przeważnie z niespełnianiem warunków, tj. ze zbyt krótkim okresem przebywania w Polsce lub nieposiadaniem źródeł utrzymania.

W świetle danych Urzędu do Spraw Cudzoziemców wygenerowanych z systemu „Pobyt” według stanu na dzień 31 sierpnia 2010 r. ok. 16 tys. cudzoziemców spoza UE posiadało zezwolenie na pobyt stały od 5 lat lub dłużej, a więc kwalifikowało się do naturalizacji. Najwięcej potencjalnych kandydatów na polskich obywateli pochodziło z: Ukrainy, Wietnamu, Rosji i Białorusi. RS

W 2009 r. 1 735 cudzoziemców otrzymało obywatelstwo polskie w drodze nadania przez Prezydenta, 689 - w uproszczonej procedurze dotyczącej małżonków obywateli polskich, 54 - w drodze uznania za obywatela polskiego. 276 cudzoziemcom Prezydent odmówił naturalizacji. Jednocześnie 281 osobom zezwolił na zrzeczenie się obywatelstwa polskiego.

### Ułatwienia dla pracowników ze Wschodu - przedłużone bezterminowo



Źródło: <http://dajplusa.pl>

Przedsiębiorcy korzystający z możliwości krótkoterminowego zatrudniania na uprzywilejowanych zasadach obywateli Białorusi, Rosji, Ukrainy, Mołdowy i Gruzji mogą odechnąć z ulgą. Resort pracy zapowiedział bezterminowe przedłużenie pilotażowego programu upraszczającego zasady rekrutacji cudzoziemców zza wschodniej granicy na podstawie oświadczeń. Jego termin miał upłynąć 31 grudnia 2010 r.

Najważniejsza projektowana zmiana to zobowiązanie pracodawców rejestrujących oświadczenia o zamiarze zatrudnienia obcokrajowca do potwierdzenia braku zaległości w płaceniu podatków oraz składek na ubezpieczenie społeczne. Ponadto, przedsiębiorcy będą musieli zadeklarować, iż starali się pozyskać pracowników na lokalnym rynku pracy. Nie będą już jednak zobowiązani do przedstawiania dowodów, iż takie działania były przez nich podejmowane.

Przygotowanie projektu rozporządzenia przewidującego bezterminowe przedłużenie funkcjonowania systemu oświadczeń zostało poprzedzone konsultacjami z powiatowymi urzędami pracy. Urzędy te potwierdziły, iż większość pracodawców chce kontynuacji programu, a nadużycia związane z systemem, takie jak np. fałszowanie oświadczeń, handel oświadczeniami czy wykorzystywanie ich w celu innym niż zatrudnienie zdarzają się jedynie sporadycznie. Ze względu na koszty nie zdecydowano się na stworzenie specjalnej ewidencji oświadczeń, która ułatwiałaby kontrolę. W zapobieganiu nadużyciom systemu mają pomagać - już wdrażane - wytyczne ministerstwa pracy, według których przedsiębiorcy przed rejestracją oświadczenia powinni okazać dokumenty potwierdzające prowadzenie działalności gospodarczej lub rolniczej albo tożsamość. Projekt jest obecnie konsultowany z innymi ministerstwami i partnerami społecznymi, w tym ze Strażą Graniczną.

W 2009 r. powiatowe urzędy pracy zarejestrowały 191 524 oświadczenia, z tego 13,5 tys. dotyczyło cudzoziemców już legalnie przebywających w Polsce. Jednocześnie konsulaty wydały zaledwie

128 617 wiz w celu wykonywania pracy (co istotne, wizy te otrzymują nie tylko pracujący na podstawie oświadczeń, ale również - na podstawie zezwoleń na pracę oraz zwolnieni z obowiązku posiadania tych zezwoleń). Dysproporcję tę można tłumaczyć m.in. tym, że jeden obcokrajowiec mógł otrzymać więcej niż jedno oświadczenie. Najwięcej oświadczeń, jak co roku, uzyskali Ukraińcy (prawie 96 proc.), a najmniej, zaledwie 53 - przybysze z Gruzji. RS

### Afryka w świadomości Polaków

Blisko 62 proc. Polaków nie miało by nic przeciwko temu, aby przyjaźnić się z Afrykańczykiem lub by był on ich lekarzem. Dwie trzecie akceptuje Afrykańczyka jako nauczyciela swoich dzieci, sąsiada lub kolegę z pracy - wynika z badania przeprowadzonego przez SMG/KRC dla fundacji „Afryka Inaczej”. Kwestią, która budzi większą rezerwę, jest małżeństwo własnego dziecka z Afrykańczykiem, na które zgodziłoby się 45 proc. badanych. Aby zmanifestować sprzeciw respondenci nie wahali się otwarcie przyznawać do uprzedzeń: „absolutnie, nie chciałabym ani synowej, ani zięcia czarnego, nie! Mnie się kojarzy po prostu to z biedą, brudem i tego bym się obawiała”. Co ważne, brak tolerancji dla odmienności uznany został za cechę narodową Polaków: „my często siebie nie lubimy, Polaków, zazdrościmy, chcemy, by sąsiadów się powiodło jak najgorzej. Mamy taką niechęć wpisaną”. Respondenci dostrzegli przejawy rasizmu w naszym kraju. Najbardziej zauważalne były dla nich obraźliwe napisy na murach.

Jak wynika z badania, Polacy mają sporadyczne kontakty z Afrykańczykami (bezpośrednie kontakty zadeklarowało tylko 7 proc. respondentów) oraz niewielką wiedzę na temat Afryki. Zaledwie co setny badany twierdził, że wie bardzo dużo na jej temat. Większości kojarzy się ona ze złymi warunkami życia, niestabilną sytuacją finansową oraz piękną, dziką przyrodą. Z kolei ze stwierdzeniem zawierającym element kulturowego rasizmu - „Kultura imigrantów z Afryki znajduje się na niższym etapie rozwoju” - zgadza się co trzeci pytany, blisko połowa nie ma zdania, a tylko co czwarty jednoznacznie mu się sprzeciwia.

Przedstawione wyniki badania wymagają komentarza, gdyż trudno oprzeć się wrażeniu, że jego przedmiot został zbyt uproszczony. Może o tym świadczyć charakter pytań stawianych respondentom. Pojawiają się w nich takie określenia jak „Afrykańczyk” czy choćby „kultura afrykańska”. Uproszczenia tak daleko idące wydają się nieuzasadnione, zważywszy na to, że Afryka to kontynent o ogromnym zróżnicowaniu antropologicznym, kulturowym, językowym i politycznym. Co więcej, stosowanie takich uproszczeń w pytaniach to odwoływanie się do stereotypów posiadanych przez respondentów, co mogło wpłynąć na udzielane przez nich odpowiedzi.

Badania przeprowadzone były w lutym i marcu 2010 r. na ogólnopolskiej, reprezentatywnej grupie 1 000 osób w wieku 15-75 lat. Dodatkowo projekt składał się z części jakościowej zrealizowanej w Warszawie, Białymstoku i Wrocławiu. AK

Źródło: <http://afryka.org/badania/raport2010.pdf>.

### Co Polacy wiedzą o handlu ludźmi?

93 proc. Polaków ma jakieś skojarzenia z pojęciem „handel ludźmi”. Najczęściej są to: prostytutka (26 proc. respondentów), w tym wywożenie kobiet do domów publicznych i zmuszanie do czynności seksualnych, niewolnictwo (24 proc.), sprzedawanie ludzi (13 proc.) oraz zmuszanie do pracy bez zapłaty (10 proc.).

Aż 65 proc. Polaków uważa, że w naszym kraju mają miejsce przypadki handlu ludźmi. Zdaniem 36 proc. badanych w ostatnich 10 latach skala tego zjawiska zwiększyła się. Według co czwartego respondenta (24 proc.) to Polacy na terenie innych krajów są częściej ofiarami handlu ludźmi. Mniej, bo 14 proc. badanych, uważa, że proceder ten dotyka częściej obywateli innych krajów na terenie Polski niż Polaków. Co jedenasty Polak (9 proc. respondentów) zna osobiście przypadek osoby, która zwabiona atrakcyjną ofertą zarobku za granicą, była zmuszana do pracy za darmo lub za zaniżone wynagrodzenie.

Badanie społecznej świadomości zagrożeń związanych z handlem ludźmi i podejmowaniem pracy za granicą zrealizowane zostało przez TNS OBOP w dniach 18-21 lutego 2010 r. w ramach projektu Ambasady Brytyjskiej w Polsce. Badanie przeprowadzone zostało na losowej próbie 1 005 Polaków, powyżej piętnastego roku życia (technika wywiadów bezpośrednich w domu respondenta). AK



## Migracje w Unii Europejskiej i na świecie

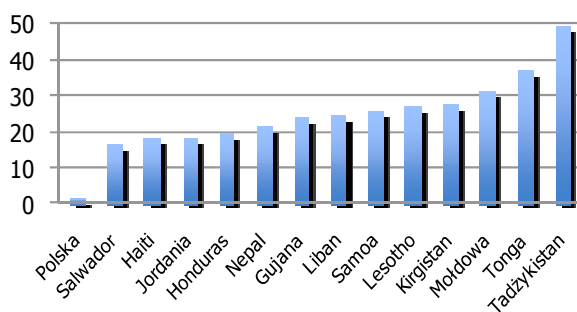
### Pieniądz z zagranicy też pieniądź!

Międzynarodowa Korporacja Finansowa (International Finance Corporation, IFC), organizacja afiliowana przy Banku Światowym, udzieliła Fedecredito - spółdzielczej instytucji finansowej w Salwadrze - kredytu w wysokości 30 mln USD. Nie byłoby w tym nic nowego, gdyby nie fakt, że IFC po raz pierwszy uznała przyszłe transfery pieniężne przesyłane przez emigrantów za pośrednictwem kredytobiorcy jako gwarancję spłaty zaciągniętego zobowiązania. Fundusze uzyskane od IFC mają pomóc Fedecredito w rozbudowaniu usług finansowych przeznaczonych dla najuboższych.

W zakresie indywidualnych mikrokredytów uwzględnianie zagranicznych transferów pieniężnych przy analizie kondycji finansowej klientów nie stanowi już innowacji. W tegorocznym raporcie Międzynarodowa Organizacja Pracy dokonała analizy rozwiązań w tym zakresie stosowanych w Tadżykistanie. Tadżykistan jest krajem, w którym tego typu transfery stanowią blisko 50 proc. PKB, a 35 proc. gospodarstw domowych deklaruje, że jest to ich jedyne źródło dochodu (zob. Wykres 1). Jednocześnie zaledwie połowa instytucji finansowych oferuje produkty powiązane z zagranicznymi przekazami pieniężnymi, pozostałe uznają je za zbyt niestabilne.

Większe zaufanie instytucji finansowych do dochodów pochodzących z przekazów zagranicznych może mieć istotny wpływ na dostęp szerokich grup społecznych do kredytów mieszkaniowych, edukacyjnych czy przeznaczonych na założenie własnej działalności gospodarczej. Dzięki temu zwiększa się szanse wielu ludzi na wydobycie się z błędnego koła ubóstwa. *JN*

Wykres 1. Transfery zagraniczne jako odsetek PKB w 2008 r. (kraje o najwyższych transferach)



Więcej: <http://www.ifc.org>, <http://www.labordoc.ilo.org>.

### „Prawo i porządek” w polityce migracyjnej

Tak zwany twardy kurs wobec imigrantów we Francji jest wizytówką rządów prezydenta Sarkozy'ego przynajmniej od kilku lat, a słów „prawo i porządek” często używa się w prasie, odnosząc się do stylu rządzenia Sarkozy'ego. Warto przypomnieć, że to za jego kadencji Francja znacznie zredukowała imigrację poprzez m.in. zaostrzenie przepisów o łączeniu rodzin, wzrosła również liczba wydażeń osób o nieregulowanym statusie. Dalsze inicjatywy, uderzające bezpośrednio w imigrantów, to chociażby propozycja odbierania francuskiego obywatelstwa osobom, które w ciągu 10 lat od jego otrzymania dopuszczają się napaści na policjanta lub żandarma wojskowego.

W tym kontekście decyzje dotyczące wydażeń cudzoziemców, także obywateli UE, będących obciążeniem dla systemu socjalnego państwa, wpisują się w wyżej wspomniany ciąg zdarzeń i decyzji. Wydalenia ludności romskiej, pochodzącej głównie z Rumunii i Bułgarii, a więc krajów, które weszły do UE w 2007 r., wzbudziły protesty i oburzenie, a ostatecznie spotkały się również z potępieniem przez Parlament Europejski, domagający się zaprzestania takich działań, jako godzących w fundamentalne prawa UE oraz noszących znamiona działań o charakterze rasistowskim. Trudno się z tym nie zgodzić, biorąc pod uwagę, że zasady, na których jest prowadzona obecna polityka migracyjna rządu francuskiego uderzają głównie w muzułmanów oraz, obecnie, w Romów. Francja uważa, że wydalenia Romów mieszczą się w granicach obowiązującego prawa, według którego obywatele Rumunii i Bułgarii, mając ograniczony dostęp do rynków pracy krajów tzw. starej Unii do 2014 roku, mogą przebywać na ich terytorium do nieprzekraczalnego terminu trzech miesięcy. Po tym okresie, nie mając stałego zatrudnienia, tracą uzasadnienie dla dalszego pobytu na terenie Francji, w związku z czym muszą opuścić jej terytorium.

Balansując na granicy prawa, poprawności politycznej oraz elementarnego poczucia sprawiedliwości Francja stała się liderem, tuż obok Włoch, w prowadzeniu polityki imigracyjnej tak bezpardonowo atakującej imigrantów, pochodzących już nie tylko z krajów spoza UE, ale i nowych członków Wspólnoty. Pytaniem jest, czy taka polityka to rozwiązanie problemu, jaki Europa ma z ludnością romską, czy też jest jedną z niefortunnych konsekwencji braku europejskiej strategii integracji ludności romskiej? *KF*

### Jeszcze bardziej super-różnorodni?

Co trzeci mieszkaniec Wielkiej Brytanii (WB) w 2051 r. może być przedstawicielem mniejszości etnicznej. W 2001 r. udział tej grupy (czyli nie białych Brytyjczyków) wynosił 13 proc. populacji. Według jednej z prognoz brytyjskich naukowców z Uniwersytetu w Leeds wzrost różnorodności etnicznej na Wyspach towarzyszyć będzie wzrost wielkości populacji - z 59,1 do nawet 77,7 mln. Najszybciej może wzrosnąć udział imigrantów białych (tzw. *Other White*, do których zaliczani są m.in. Polacy), a następnie tzw. tradycyjnych grup imigrantów, jak Hindusi, Pakistańczycy czy Bengalczycy. Bardziej umiarkowana prognoza przeprowadzona według założeń o mniejszym napływie imigracyjnym (zob. notka nt. zmian trendów imigracyjnych do WB na s. 1), mówi o wzroście odsetka mniejszości etnicznych w populacji WB z 13 do 15 proc.

Prognozy geografów z Leeds były prowadzone w oparciu o pięć różnych scenariuszy dla 16 grup etnicznych w Anglii, Szkocji, Walii i Irlandii Płn. na poziomie 355 jednostek terytorialnych na podstawie danych ze spisu ludności z 2001 r. i innych statystyk do 2009 r. W modelu uwzględniono komponenty: dietność, śmiertelność, migrację wewnętrzną, imigrację, emigrację oraz saldo migracji. *AP*

Raport szczegółowo opisujący różne możliwe ścieżki przemian struktury etnicznej społeczeństwa brytyjskiego dostępny jest pod linkiem: [http://www.geog.leeds.ac.uk/fileadmin/downloads/school/research/projects/migrants/WP\\_ETH\\_POP\\_PROJECTIONS.pdf](http://www.geog.leeds.ac.uk/fileadmin/downloads/school/research/projects/migrants/WP_ETH_POP_PROJECTIONS.pdf).

### Drenaż mięśni czy drenaż tożsamości?

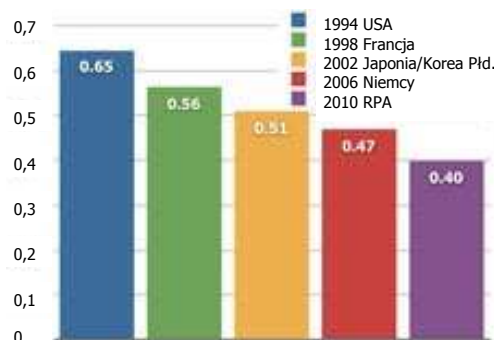
Na tegorocznych mistrzostwach świata w piłce nożnej średnio zaledwie 40 proc. każdej z drużyn stanowili piłkarze, którzy na co dzień grają w kraju swojego pochodzenia (zob. Wykres 2). Liczbę tę zdecydowanie zawyżali Włosi, Niemcy i Anglicy, którzy bez wyjątku wrócili z RPA grać w rodzimych klubach. Na przeciwnym końcu skali znaleźli się Nigeryjczycy, z których żaden nie wrócił do kraju.

W naukowych analizach dotyczących migracji piłkarzy wskazuje się na pozytywne tego efekty. Belgijscy badacze dowodzą, że ekspozycja piłkarskich talentów do zagranicznych (głównie europejskich) klubów zwraca się, gdy - nabywszy doświadczenie i umiejętności - piłkarze są powoływani do swoich narodowych reprezentacji.

Oczywiście badania nie uwzględniają sytuacji, w których najbardziej utalentowanym zawodnikom nadaje się obywatelstwo, aby mogli swoimi umiejętnościami wspierać narodową reprezentację kraju przyjmującego. Na gruncie polskim taka sytuacja miała miejsce chociażby w wypadku Emmanuela Olisadebe czy Rogera Guerreiro.

Jeśli więc nawet nie mamy do czynienia na międzynarodowym rynku piłkarskim z „drenażem mięśni”, to czy nie grozi nam drenaż piłkarskiej tożsamości narodowej? *JN*

Wykres 2. Odsetek zawodników mistrzostw świata grających na co dzień w klubach w kraju pochodzenia



Źródło: opracowanie własne na podstawie [http://www.estadao.com.br/esteciais/2010/06/copa\\_jogadores.shtml](http://www.estadao.com.br/esteciais/2010/06/copa_jogadores.shtml).

Więcej: <http://www.informaworld.com/smp/content~db=all~content=a923193948>; <http://econpapers.repec.org/paper/liclicosd/26510.htm>.

## Światowy kryzys gospodarczy a polityka imigracyjna państw UE - dok. na s. 14

Aleksandra Wrońska  
Uniwersytet Warszawski

W ciągu ostatnich kilku lat obserwowaliśmy zmagania krajów Unii Europejskiej (UE) z globalną recesją gospodarczą. Kryzys był na tyle poważny, iż większość państw członkowskich doświadczyła znacznego spadku koniunktury gospodarczej, wzrostu poziomu bezrobocia, szczególnie dotkliwego w takich krajach jak Hiszpania i Grecja, czy ujemnego wzrostu gospodarczego, który wystąpił w Wielkiej Brytanii i Niemczech. Wysoki poziom bezrobocia pojawił się głównie w sektorach związanych z budownictwem, czyli tych, w których często zatrudnia się nisko wykwalifikowaną siłę roboczą, często pochodzenia imigranckiego. Jedną z pierwszych analiz oddziaływania obecnego kryzysu ekonomicznego na kwestie migracyjne - raport Migration Policy Institute z 2009 r. - potwierdza, że sytuacja imigrantów jest wyjątkowo trudna, właśnie ze względu na zatrudnienie w sektorach najbardziej dotkniętych przez kryzys.

Innym zjawiskiem towarzyszącym kryzysowi w gospodarce były działania krajów UE, które, próbując ratować swój rynek pracy, zastosowały szereg środków mających ograniczyć napływ imigrantów zarobkowych, a także zachęcić bezrobotnych imigrantów do powrotu do krajów pochodzenia.

### Dwie perspektywy badań przepływów siły roboczej w czasie kryzysu

Analizując przepływy imigracyjnej siły roboczej w UE, należy oddzielnie rozpatrywać imigrację z krajów członkowskich Unii, objętych swobodą przepływu pracowników oraz imigrację z krajów spoza UE, której obecność na terenie krajów unijnych regulują przepisy dotyczące wydawania wiz i pozwoleń na pracę. W czasie kryzysu obywatele państw UE częściej migrowali wewnątrz Unii. Wielu imigrantów w związku z pogarszającą się sytuacją gospodarczą i zagrożeniem utratą zatrudnienia zostało zmuszonych do powrotu do krajów pochodzenia lub poszukiwania lepszych możliwości zatrudnienia w innych krajach członkowskich. Zjawisko powrotów imigrantów do krajów pochodzenia pojawiło się w latach 2008-2009 w Wielkiej Brytanii, Irlandii i, na mniejszą skalę, w Hiszpanii, i dotyczyło głównie obywateli państw Europy Środkowo-Wschodniej. Bliżkość krajów pochodzenia, możliwość powrotu w każdym momencie do kraju zatrudnienia były jednymi z czynników, które stymulowały odpływ migrantów zarobkowych z ww. krajów.

Inaczej wyglądała sytuacja imigrantów spoza UE, którzy nawet wobec perspektywy lub faktu utraty pracy często decydowali się pozostać w Unii. Podróż do ojczyzny wydawała się im mniej korzystna nie tylko ze względu na duże odległości i wysokie koszty transportu, ale także na utrudnienia w uzyskaniu wizy i pozwolenia na pracę, jakie mogliby napotkać, próbując powrócić do UE w przyszłości. Ponadto sytuację w wielu krajach europejskich dotkniętych kryzysem komplikowała liczna grupa imigrantów o nieuregulowanym statusie i wzrost liczby osób ubiegających się o azyl w 2009 r.

### W kierunku „Twierdzy Europa”

Region Morza Śródziemnego, gdzie kryzys gospodarczy objawił się ze szczególną siłą, znalazł się w wyjątkowo trudnej sytuacji, którą dodatkowo pogarszało położenie geograficzne - bliskość krajów Azji i Afryki, będących ogromnym źródłem nielegalnej imigracji. W wypowiedziach greckich, włoskich czy francuskich polityków z 2009 r. dominowały postulaty wzmocnienia europejskiej agencji ochrony granic - Frontex, a także wypracowania europejskiego systemu dzielenia odpowiedzialności i obciążeń między kraje UE w zakresie przyjmowania osób ubiegających się o azyl. Również Hiszpania przed objęciem przewodnictwa w UE zapowiedziała, że skupi swoje wysiłki na rozbudowie i wzmocnieniu agencji ochrony granic, a także na wypracowaniu porozumień o repatriacji z krajami pochodzenia imigrantów o nieuregulowanym statusie.

Zamykanie drzwi przed imigrantami jest zjawiskiem charakterystycznym dla czasu recesji gospodarczej. Kraje przeżywające trudności ekonomiczne, starając się ograniczyć imigrację, uciekają się do kontrowersyjnych środków oddziaływania na jej strumień, ustanawiają kwoty, zaostrzają przepisy prawa regulujące wjazd, pobyt lub podjęcie pracy przez imigrantów. W Unii Europejskiej, w obliczu kształtującej się wspólnej polityki imigracyjnej, odbywa się to nie tylko na poziomie poszczególnych państw członkowskich. Środki restrykcyjne, jak pokazuje unijne ustawodawstwo ostatnich lat, przyjmowane są również na poziomie wspólnotowym.

### „Dyrektywa hańby”

W dobie obecnego kryzysu ekonomicznego w Radzie UE i w Parlamencie Europejskim przyspieszły prace nad dyrektywą określającą warunki powrotu imigrantów o nieuregulowanym statusie. Dyrektywa została przyjęta w czerwcu 2008 r. Jest to dokument kontrowersyjny choćby z tego względu, iż dopuszcza 18-miesięczny okres tymczasowego zatrzymania imigranta w ośrodku detencyjnym, możliwość tymczasowego zatrzymania dzieci i rodzin, a w razie braku chęci dobrowolnego opuszczenia UE przez imigranta możliwość jego deportacji połączonej z nawet 5-letnim zakazem ponownego przyjazdu. Postanowienia dyrektywy dają możliwość zaostreżenia prawa w 2/3 państw członkowskich, które mają bardziej liberalną politykę w tym zakresie (przede wszystkim krótsze maksymalne okresy zatrzymania). Oczywiście dyrektywa nie zmusza ich do porzucenia dotychczasowych zasad, ale stanowi pewną zachętę do odejścia od ich liberalnego charakteru. Jednak z drugiej strony postanowienia dyrektywy uniemożliwiają krajom członkowskim przyjęcie bardziej restrykcyjnych przepisów dotyczących powyższych kwestii niż określone w dyrektywie. Dyrektywa, według zapewnień Komisji, w żaden sposób nie narusza zasad i procedur chroniących osoby poszukujące azylu, mających źródło w Konwencji o statusie uchodźców z 1951 r. Jednakże została ona poważnie oprotestowana przez środowiska lewicowe, Zielonych, organizacje zajmujące się ochroną praw człowieka, takie jak np. Amnesty International, a także rządy wielu państw, w tym Ameryki Łacińskiej, które nazwały ją „dyrektywą hańby”.

### Programy powrotu dla imigrantów zarobkowych

Nie ulega wątpliwości, że w państwach szczególnie mocno dotkniętych przez kryzys gospodarczy decyzje o ograniczeniu imigracji czy wprowadzeniu specjalnych programów repatriacyjnych dla imigrantów miały podłoże ekonomiczne. Dla przykładu, pod koniec 2008 r. w Hiszpanii zanotowano wysoką stopę bezrobocia imigrantów sięgającą 21 proc., w odpowiedzi na co w listopadzie 2008 r. rząd hiszpański ogłosił program zachęcający imigrantów spoza UE o uregulowanym statusie prawnym, którzy stracili pracę, do powrotu do krajów pochodzenia. Program miał objąć grupę ok. 140 tys. osób, które były uprawnione do zasiłku dla bezrobotnych. Pomoc rządu hiszpańskiego nie obejmowała rodzin imigrantów. Korzyści zzystąpienia do programu były następujące: dwie wypłaty ryczałtowe, bilet powrotny i niewielka kwota na pokrycie innych kosztów podróży. Średnia suma wypłat ryczałtowych, przypadających na imigranta, wynosiła 9 035 euro, z kolei dodatkowa kwota na pokrycie kosztów podróży - 50 euro. Warunki postawione imigrantom były jednak stosunkowo zniechęcające: rezygnacja z pozwolenia na pobyt, zakaz powrotu do Hiszpanii przez trzy lata, a także konieczność posiadania oferty pracy przed złożeniem wniosku o kolejną wizę. Wymogi te zapewne spowodowały niezbyt dużą popularność programu, z którego do końca 2009 r. skorzystało jedynie ok. 4 tys. osób. Ponadto rząd hiszpański znacznie ograniczył liczbę długookresowych imigrantów zarobkowych przyjmowanych w ramach tzw. anonimowej rekrutacji (czyli bez pośrednictwa przyszłego pracodawcy). Z kolei w lipcu 2009 r. rząd zaproponował pakiet reform prawa imigracyjnego, których efektem miało stać się zaostrezenie kar za nielegalny pobyt, wydłużenie dopuszczalnego okresu zatrzymania tymczasowego w ośrodku detencyjnym z 40 do 60 dni, a także możliwość zastosowania zakazu ponownego przyjazdu do Hiszpanii. W nowych przepisach zostały zaostrezone również warunki regulujące proces łączenia rodzin, zwłaszcza w odniesieniu do rodziców imigrantów.

Republika Czeska była kolejnym krajem unijnym, po Hiszpanii, który w czasie kryzysu zdecydował się na wprowadzenie programu zachęcającego imigrantów do powrotu do ojczyzny. Program został zainicjowany w lutym 2009 r. i objął grupę imigrantów spoza UE przebywających w Czechach legalnie, którzy utracili pracę. Cudzoziemcy mogli liczyć na pokrycie kosztów transportu, a także na bonus finansowy w wysokości 500 euro. Liczba osób, które skorzystały z pomocy w stosunku do ogólnej liczby uprawnionych, była niewielka i wyniosła w pierwszej fazie programu (do lipca 2009 r.) jedynie 2 tys. osób. Rząd czeski był wspierany w realizacji tego przedsięwzięcia przez Międzynarodową Organizację ds. Migracji, z którą już wcześniej współpracował w zakresie programów repatriacyjnych.

## Światowy kryzys gospodarczy a polityka imigracyjna państw UE - dok. ze s. 13

### Środki restrykcyjne czy represyjne?

Czas kryzysu stał się również tłem dla zastosowania praktyk w istocie represyjnych, służących zwalczaniu nielegalnej imigracji. We Włoszech w latach 2008-2009 przyjęto kontrowersyjne ustawy. W świetle jednej z nich, włączonej do tzw. Pakietu Bezpieczeństwa, nielegalna imigracja została uznana za przestępstwo, które podlega karze pozbawienia wolności do 180 dni. Nowe przepisy spotkały się z ostrą krytyką ze strony UE jak i włoskiej opozycji. Podniesione zostały opłaty, wprowadzono restrykcje w obszarze łączenia rodzin, przepisy utrudniające przedłużenie pozwolenia na pobyt, a także dostęp do systemu opieki społecznej, systemu edukacji, a nawet pomocy medycznej w nagłych wypadkach. Wprowadzono obowiązkowy test z języka włoskiego jako warunek uzyskania statusu rezydenta długoterminowego. Władze włoskie upoważniły również swoich obywateli do formowania patroli, mających za zadanie pomóc policji w zwalczaniu nielegalnej imigracji na południu kraju.

Głośnym echem odbiło się porozumienie z 2009 r., jakie rząd włoski zawarł z Muammarem al-Kadafi w zakresie współpracy w zatrzymywaniu i zwracaniu do Libii łodzi z imigrantami o nieuregulowanym statusie kierującymi się do wybrzeży włoskich. Celem przedsięwzięcia było uniknięcie składania przez imigrantów wniosków o przyznanie azylu we Włoszech (gdy poszukujący azylu znajdują się na wodach terytorialnych Włoch, państwo to ma obowiązek rozpatrzyć ich wnioski). Z drugiej strony oznaczało to zmuszanie imigrantów do pozostania w niedemokratycznej Libii, której nie stać na zapewnienie imigrantom warunków porównywalnych do tych, jakie mogły by im zapewnić rozwinięte kraje unijne.

W 2009 r. władze francuskie dokonały likwidacji obozu pod Calais stworzonego przez imigrantów o nieuregulowanym statusie głównie z Iraku i Afganistanu. Obóz zgromadził ponad 1,5 tys. osób, wyciekających szansy na przedostanie się do Wielkiej Brytanii. Policjny rajd, towarzyszący rozbiórce obozu, zakończył się aresztowaniem ponad 200 imigrantów. Ponadto na początku 2009 r. policja francuska zintensyfikowała wysiłki w przeprowadzaniu kontroli miejsc pracy w celu usunięcia zatrudnionych nielegalnie cudzoziemców i stworzenia miejsc pracy dla bezrobotnych obywateli.

### Brytyjskie reformy okresu recesji gospodarczej

W ostatnich latach polityka i prawo brytyjskie przeszło kilka bardzo istotnych zmian w odniesieniu do imigracji spoza UE. W 2008 r. wprowadzono system punktowy, składający się z pięciu tzw. *tier* (w wolnym tłumaczeniu stopni, warstw). Różnicuje on imigrantów ze względu na posiadane umiejętności i kwalifikacje, największej punktów i szans na legalny pobyt i pracę w Wielkiej Brytanii przyznając osobom młodym i wysoko wykwalifikowanym. *Tier 2*, przewiduje możliwość zatrudniania imigrantów słabiej wykwalifikowanych, jednak stawia przed nimi jak i przed potencjalnymi pracodawcami szereg wymagań: wyższa niż wcześniej pensja minimalna wypłacana zagranicznym pracownikom, konieczność istnienia deficytu pracowników w danym zawodzie. Wszystkie te zmiany mają na celu bez wątpienia zwiększenie kontroli rządu nad przepływami zagranicznych pracowników, ale również nad szerzej pojmowanymi przepływami migracyjnymi.

Pojawiły się również takie nowocześniejsze jak biometryczny dowód tożsamości, pierwotnie przeznaczony dla studentów zagranicznych, a następnie w 2009 r. rozszerzony na inne kategorie cudzoziemców. Obowiązkiem posiadania takiego dowodu do 2015 r. ma zostać objętych aż 90 proc. imigrantów spoza UE. Rząd podwyższył również kary finansowe, jakich mogą spodziewać się firmy zatrudniające nielegalnie pracowników z zagranicy.

Aby zahamować nielegalną imigrację, rząd podjął decyzję o wprowadzeniu ograniczeń dla imigrantów o nieuregulowanym statusie w dostępie do służby zdrowia. W lipcu 2009 r. weszła w życie ustawa o granicach, obywatelstwie i imigracji, która przedłuża i komplikuje proces starania się o obywatelstwo brytyjskie, a także wzmacnia i integruje system kontroli granicznej poprzez przeniesienie i tym samym połączenie uprawnień celnych i tych w obszarze imigracji do jednej instytucji - Brytyjskiej Agencji Granicznej.

Ponadto rząd brytyjski podjął próby skonstruowania programu zachęcającego do repatriacji, zaadresowanego do imigrantów spod Calais. Program ograniczył się na razie do zaproponowania, wspólnie z rządem francuskim, m.in. transportu samolotem do kraju pochodzenia oraz 2 tys. euro w gotówce.

### Wymarzony profil imigranta w jednoczącej się Europie

Skupianie się wyłącznie na restrykcjach zniekształca obraz rzeczywistości. Mimo kryzysu, wiele państw dokonało liberalizacji dostępu do swoich rynków pracy.

Szwecja w 2008 r. zreformowała politykę zatrudnienia i zniosła przepisy ograniczające możliwość zatrudniania pracowników spoza UE. Holandia w 2009 r., wprowadzając zmiany w polityce imigracyjnej, postawiła na ułatwienie przepływu wysoko wykwalifikowanych pracowników i naukowców. Do pozytywnych zmian w polityce imigracyjnej Belgii należało zniesienie wielu przepisów ograniczających dostęp do rynku pracy dla obywateli krajów trzecich, co stało się elementem kształtującej się w ostatnich latach polityki wykorzystywania imigracji do radzenia sobie z deficytami na rynku pracy. W 2009 r. Włochy wprowadziły ułatwienia dla studentów kończących wyższe uczelnie włoskie w uzyskiwaniu pozwolenia na pobyt i pracę, a także ułatwienia dla pracodawców zatrudniających wysoko wykwalifikowaną siłę roboczą. W 2009 r. rząd Czech przeprowadził reformy mające ułatwić imigrantom dostęp do rynku pracy. Wprowadzono Zieloną Kartę, której celem jest przyspieszenie procesu wchodzenia na rynek pracy, a także zmniejszenie administracyjnych obciążeń zarówno dla imigrantów, jak i dla pracodawców rekrutujących pracowników za granicą. Karta powstała wprawdzie z myślą o wysoko wykwalifikowanych pracownikach, jednak daje również możliwość rekrutowania pracowników słabo wykwalifikowanych, jeżeli istnieje popyt na wykonywany przez nich zawód. W czasie kryzysu pojawiły się również programy regulujące pobyt nielegalnie pracujących imigrantów, dotyczące zazwyczaj konkretnego sektora zatrudnienia lub konkretnej grupy imigrantów: we Włoszech w 2009 r. był realizowany program regulujący pobyt imigrantów zatrudnionych jako personel sprzątający lub opiekunów, w Belgii uprawnione do uregulowania pobytu były m.in. osoby czekające na decyzje w sprawie udzielenia azylu od 4 lat, a także imigranci pracujący w Belgii od 2007 r. i zdolni przedstawić swoją umowę z pracodawcą. W Hiszpanii program regularyzacyjny, trwający od 2007 r., przypomina bardziej doraźne amnestie dla imigrantów „bez papierów”. Objęci nim są ci, którzy wykazują duże postępy w integracji ze społeczeństwem hiszpańskim.

Mimo iż wciąż jest za wcześnie, by w pełni ocenić i zbadać związki między kryzysem gospodarczym a zmianami zachodzącymi w polityce imigracyjnej państw UE, można dostrzec pewne prawidłowości. Przede wszystkim środki podejmowane przez niektóre państwa mające zmusić bezrobotnych imigrantów do powrotu okazały się nieskuteczne wobec determinacji imigrantów do pozostania w UE, mimo pogarszających się warunków życia i perspektyw znalezienia pracy. Inną zauważalną prawidłowością jest rywalizacja o pozyskiwanie lub też chęć znalezienia się w czołówce krajów najbardziej atrakcyjnych dla wysoko wykształconych imigrantów.

Środki restrykcyjne wobec nisko wykwalifikowanej siły roboczej, jak i środki ułatwiające napływ wykształconych, młodych cudzoziemców są dwoma nurtami tej samej polityki, której celem jest ograniczenie obciążeń dla państwa związanych z udzielaniem lub wypłatą świadczeń społecznych i ochroną rynku pracy. Owszem, powstały i powstają programy integracyjne dla imigrantów, którym ze względu na np. słabe wykształcenie trudniej jest nauczyć się życia w innym kraju. Jednak państwa Unii dały do zrozumienia, że w ich interesie nie jest otwieranie się na taką imigrację. Ogromnym zainteresowaniem cieszy się natomiast inwestowanie w ludzi z dużymi umiejętnościami, które jest zarazem inwestowaniem w bardziej konkurencyjną gospodarkę, zasilaną poprzez wysoko wykwalifikowanych pracowników o krajów rozwijających się lub studentów, którzy zdobędą kwalifikacje już w UE.

Ponadto ze względu na istniejące w UE różnice w zakresie rozwoju gospodarczego i społecznego, liberalizacja rynków pracy przez wiele bogatych gospodarek UE stymuluje zjawisko ogromnej cyrkulacji siły roboczej. Tania siła robocza z państw członkowskich jest o wiele bardziej atrakcyjna niż ta pochodząca z biednych państw spoza UE, choćby dlatego, że w latach gospodarczych trudności imigranci będący obywatelami UE chętniej wybierają alternatywę powrotu do kraju pochodzenia. „Podróż do domu” dla imigrantów spoza UE wiąże się nie tylko z wyższymi kosztami podróży, ale również z ogromnym ryzykiem braku możliwości powrotu do Unii w przyszłości jak i ryzykiem zastania rodzimego kraju w sytuacji nieporównywalnie gorszej niż w jakimkolwiek państwie unijnym.



## Wydarzenia

**Zaproszenie do zgłaszania propozycji referatów na ogólnopolską konferencję migracyjną**

Ośrodek Badań nad Migracjami UW zaprasza badaczy migracji z całej Polski do nadsyłania propozycji referatów na konferencję pt. „Badania migracji w Polsce: stan wiedzy, kierunki i metody”, która odbędzie się w dniach 24-25.03.2011 r. w Serocku. Abstrakty referatów, a także chęć uczestnictwa w konferencji, można zgłaszać na stronie internetowej Ośrodka o adresie: <http://www.migracje.uw.edu.pl/zgloszenie>.

**Konferencje migracyjne w Polsce**

1. Warszawa, 4.11.2010 r.: „Nielegalna imigracja w Polsce i na świecie: teraźniejszość i przyszłość”. Organizator: CSM.
2. Warszawa, 4.11.2010 r.: „Bezdomność uchodźców w Polsce”. Organizator: ISP.
3. Zielona Góra, 16-17.11.2010 r.: „Migracje przymusowe w Europie”. Organizator: Instytut Socjologii Uniwersytet Zielonogórskiego.
4. Lublin, 17.11.2010 r.: „Migranci w procesie integracji: doświadczenia i rekomendacje”. Organizatorzy: Instytut na Rzecz Państwa Prawa, KUL.
5. Białystok, 23-25.11.2010 r.: „Przedsiębiorstwo, rynki i kultura w układzie transgranicznym”. Organizatorzy: Wyższa Szkoła Finansów i Zarządzania, Państwowy Uniwersytet im. Janki Kupały.
6. 30.11.2010 r.: „Sąsiedzi czy intruzi - zjawisko dyskryminacji cudzoziemców w Polsce”. Organizatorzy: ISP, SIP.
7. Katowice, 1.12.2010 r.: „Europejski Kongres Praw Człowieka”. Organizatorzy: Stowarzyszenie Projekt Śląsk, Biuro Posła do Parlamentu Europejskiego dra Marka Migalskiego.
8. Kraków, 5-7.12.2010 r.: „Polsko-niemieckie doświadczenia migracyjne. Przeszłość i teraźniejszość”. Organizatorzy: Komitet Badań nad Migracjami Ludności i Polonią przy Prezydium PAN oraz IMIS.
9. Warszawa, 9.12.2010 r.: „Wizerunek Polski i Polaków w Wielkiej Brytanii”. Organizator: ISP.
10. Poznań, 9-10.12.2010 r.: „Trzecia Rzeczpospolita a Polonia i emigracja”. Organizator: Instytut Wschodni UAM.

**Odbyło się**

1. Warszawa, 31.08.2010 r.: „Laboratoria Integracji. Integracja obywateli państw trzecich w wybranych krajach Unii Europejskiej w kontekście instytucjonalnym”. Organizator: Caritas Polska.
2. Warszawa, 3.09.2010 r.: „Imigranci na polskim rynku pracy. Wyzwania dla polskiej polityki migracyjnej i integracyjnej”. Organizatorzy: IOM, MSWiA.
3. Kamień Śląski, 15-18.09.2010 r.: „Migracja w Europie Środkowo-wschodniej - problemy pojednania w kontekście koegzystencji kultur”. Organizator: Uniwersytet Opolski.
4. Warszawa, 27.09.2010 r.: „Polska i Ukraina - kontrola migracji a integracja”. Organizator: Instytut Spraw Publicznych.
5. Warszawa, 8.10.2010 r.: „Imigranci w polskiej szkole. Wyzwania dla polskiej polityki migracyjnej i integracyjnej” (seminarium Krajowej Platformy Współpracy). Organizatorzy: IOM, MSWiA.
6. Poznań, 12.10.2010 r.: „Duszpasterstwo migrantów - duszpasterstwem rodzin”. Organizatorzy: Instytut Duszpasterstwa Emigracyjnego, Ruch Apostolatu Emigracyjnego, KUL.
7. Zakopane, 20-22.10.2010 r.: „Bezpieczeństwo kulturowe”. Organizator: Wyższa Szkoła Bezpieczeństwa.
8. Warszawa, 21.10.2010 r.: „V konferencja krajowa nt. zwalczania i zapobiegania handlowi ludźmi”. Organizator: MSWiA.

**Migracje na XIV Zjeździe Socjologicznym**

Podczas odbywającego się w dniach 8-11 września br. XIV Ogólnopolskiego Zjazdu Socjologicznego pt. „Co dzieje się ze społeczeństwem?” wśród sesji tematycznych dwie w całości były poświęcone migracjom: „Od migracji do integracji” (prowadzenie - Prof. S. Łodziński, Dr A. Grzymała-Kazłowska z UW) i „Migracje kobiet w dobie globalizacji” (prowadzenie - Dr M. Ślusarczyk z UJ).

**Konferencja o warszawskich cudzoziemcach**

28 października br. odbyła się konferencja pt. „Warszawiacy z Wietnamu i zza wschodniej granicy”, zorganizowana przez Instytut Psychologii PAN. Celem konferencji było połączenie punktów widzenia i stworzenie platformy dla dialogu między badaczami, przedstawicielami społeczności etnicznych oraz administracji publicznej.

**Starzejąca się Europa a migracje**

28 października br. w Warszawie Polski Instytut Spraw Międzynarodowych zorganizował seminarium na temat „Polityka imigracyjna w starzejącej się Europie”. Paneliści dyskutowali następujące zagadnienia: 1) ekonomiczne skutki starzenia się społeczeństw Europy a migracje, 2) czy imigranci mogą stanowić zagrożenie?, 3) czy Polska może stać się krajem atrakcyjnym dla imigrantów?, 4) prawo UE a rozwój programów adaptacyjnych dla imigrantów w Polsce - konieczność czy zbędny wydatek. Prezentacje przedstawione podczas seminarium są dostępne na stronie: [http://www.pism.pl/wydarzenia\\_content/id/460](http://www.pism.pl/wydarzenia_content/id/460).

**O konsekwencjach migracji**

Prawne, społeczne i ekonomiczne skutki migracji, ze szczególnym uwzględnieniem kwestii koordynacji systemów zabezpieczenia społecznego, zwłaszcza systemów emerytalnych, były tematami konferencji zorganizowanej przez Instytut Pracy i Spraw Socjalnych oraz Instytut Polityki Społecznej UW. Odbyła się ona w Warszawie 29 października 2010 r.

**Doroczna konferencja IMISCOE**

„Nowe migracje w przemysłowych miastach i regionach Europy” to temat tegorocznej konferencji IMISCOE, która odbyła się w dniach 13-14 września 2010 r. w Liège. Dwa warsztaty były prowadzone przez członków OBM: Dr. P. Kaczmarczyka („Common European Economic Space and Migration”) i Dr I. Grabowską-Lusińską („South-Eastern Europe and the European Migration System: driving forces and new patterns of mobility?”).

**Współpraca dla integracji młodych imigrantów**

W maju br. odbyła się w Bad Liebenzell polsko-niemiecka konferencja na rzecz tworzenia międzynarodowej sieci współpracy dla integracji młodzieży imigranckiej: Integration Network for Immigrant Youth (INIY). Wszelkie informacje dotyczące celów projektu oraz możliwości współpracy można uzyskać na stronie sieci: <http://www.integration-network.eu> lub pisząc na adres: [magdalena.ziolek@gmail.com](mailto:magdalena.ziolek@gmail.com).

**Polska będzie miała Muzeum Emigracji**

Dnia 4 października 2010 r. na Zamku Królewskim w Warszawie odbyła się uroczystość, podczas której prezydent Gdyni, Wojciech Szczurek przybliżył plany utworzenia Muzeum Emigracji w Gdyni. Siedzibą Muzeum ma być zabytkowy Dworzec Morski (na zdjęciu). - Jako port transatlantyczny Gdynia była miejscem szczególnie związanym z emigracją. Przez to „okno na świat” kraj opuszczały tysiące rodaków. Praktycznie w każdym polskim domu odnaleźć można poruszającą rodzinną historię emigracyjną, a niemal wszyscy z nas mają licznych krewnych za granicą. Poprzez ten projekt możemy wspólnie wypełnić to historyczne zobowiązanie wobec milionów Polaków - apelował prezydent miasta.

**Nowa Rzecznik Praw Obywatelskich a migracje**

Nowo wybrana Rzecznik Praw Obywatelskich, Prof. Irena Lipowicz obejmując stanowisko, podkreśliła, iż migracje i troska o prawa tak emigrantów, jak i imigrantów będą jednym z bardziej istotnych obszarów problemowych jej działań. Pełny tekst wystąpienia Rzecznika wygłoszonego w Sejmie RP: <http://www.rpo.gov.pl/pliki/12797857330.pdf>.

**Festiwal Teatralny „Migracje”**

W Teatrze Dramatycznym w Warszawie trwają przygotowania do Międzynarodowego Festiwalu Teatralnego „Warszawa Centralna 2010: Migracje”, który odbędzie się w dniach 15-31.10.2010 r. Twórcy przedsięwzięcia zamierzają uczynić Teatr Dramatyczny miejscem namysłu nad „płynną nowoczesnością”. Chcą również zapytać o miejsce artysty w świecie permanentnych migracji. Dodatkowe informacje na temat Festiwalu są dostępne na stronie internetowej: <http://www.warszawa-centralna.eu/>.

## Nowości wydawnicze

1. Bloch N., Czerniejewska I., Józwiak I., Mińkowska A., Romanowicz A., „Cudzoziemcy w Poznaniu. Praca, zdrowie, edukacja”, Poznań 2010. <http://www.cebam.amu.edu.pl/images/stories/raportefi/raportefi.pdf>.
2. Fomina J., „Parallel worlds - self-perception of Polish migrants in the United Kingdom”, Warszawa 2010. <http://www.isp.org.pl/files/12305010060935895001278510177.pdf>.
3. Iglicka K., Ziółek-Skrzypczak M., „EU Membership Highlights Poland's Migration Challenges”. <http://www.migrationinformation.org/Profiles/display.cfm?ID=800>.
4. Jończy R., Rokita D. (red.), „Migracje zagraniczne i zatrudnienie na obszarach województwa opolskiego w kontekście światowego spowolnienia gospodarczego. Stan i tendencje”, Opole 2009.
5. Koss-Goryszewska M., „Wizerunek handlu ludźmi i kobiety-ofiary w prasie polskiej na przykładzie <Gazety Wyborczej>”, Warszawa 2010. <http://www.isp.org.pl/files/19734635060162107001278326109.pdf>.
6. Krzyżowski Ł., „Między gminą Radgoszcz a resztą Europy: ku antropologii transmigracji”, Kraków 2009.
7. Lesińska M. (red.), „Polityka państwa wobec migracji powrotnych własnych obywateli”, Warszawa 2010. <http://www.migracje.uw.edu.pl/news/1289>.
8. Łotocki Ł., „Sąsiedzi czy intruzi? Punkt widzenia praktyków oraz ekspertów”, Warszawa 2010. <http://www.isp.org.pl/files/11247774710634775001280317116.pdf>.
9. Pawlak M., Bieniecki M., „Rozwiązania instytucjonalne stosowane w obszarze obsługi imigrantów w wybranych krajach Unii Europejskiej, Warszawa 2010. <http://www.isp.org.pl/files/21050000320294745001281514274.pdf>.
10. Pawlak P., Szelewa D., Polakowski M., Fijałkowska M., Bąbiak I., „Polityka (dez)integracji. Zarządzanie integracją obywateli państw trzecich w Polsce”, Warszawa 2010.
11. Polakowski M., „Usługi społeczne a imigranci w Polsce: pomoc społeczna i służba zdrowia”, Warszawa 2010. <http://www.csm.org.pl>.
12. Szelewa D., „Model integracji społecznej imigrantów z krajów trzecich: dostęp do usług społecznych i przegląd polityki społecznej”, Warszawa 2010. <http://www.csm.org.pl>.
13. Wiśniewski M., „System instytucjonalnego podejścia do problemu handlu ludźmi”, Warszawa 2010. <http://www.isp.org.pl/files/4256331410947286001281443480.pdf>.
14. Wróbel I., „Europeizacja prawa imigracyjnego Republiki Federalnej Niemiec w latach 1999-2009”, Wrocław 2010.
15. Wróblewska-Zgórzak A., „Prawne aspekty zawierania małżeństw polsko-cudzoziemskich”, Warszawa 2010. <http://www.interwencjaprawna.pl/docs/ARE-110-malzenstwa-cudzoziemcy.pdf>.

### Tytuł „Professor Opoliensis” dla Prof. R. Jończygo za książkę o migracjach



Tytuł „Professor Opoliensis” za najważniejszą pracę naukową w województwie opolskim w latach 2007-2010 oraz Nagrodę Marszałka Województwa Opolskiego otrzymał Prof. Romuald Jończy za swoją najnowszą książkę „Migracje zagraniczne z obszarów wiejskich województwa opolskiego po akcesji Polski do Unii Europejskiej. Wybrane aspekty ekonomiczne i demograficzne”. Tytuł

i nagroda są przyznawane za książki, które miały największy wpływ na rozwój regionu opolskiego i nauki.

### Imigracja nie po prostu!



Książka „Transformacja nieoczywista. Polska jako kraj imigracji” jest nie do pominięcia w dzisiejszych studiach migracyjnych. To pierwsza systematyczna, interdyscyplinarna analiza mechanizmów napływu cudzoziemców do Polski w odniesieniu do funkcjonowania państwa jako całości. Autorzy starają się wytłumaczyć, dlaczego Polska znajduje się na takim, a nie innym etapie cyklu

imigracyjnego. Jako punkt odniesienia wykorzystują analizę procesów migracyjnych w krajach Europy Zachodniej i Południowej, które doświadczyły zmiany statusu migracyjnego - z kraju emigracyjnego w kraj imigracyjny. Przypadek Polski daleko wychodzi poza ten schemat. Wręcz staje się trudno uchwytne w analizie, ponieważ obecnie migracje mają charakter coraz bardziej nieokreślony, płynny, który widoczny jest w „cyrkulacji jakby bez końca”. Nie ma jasnej odpowiedzi, dlaczego Polska nie stała się dotąd krajem imigracji netto. Autorzy skłaniają się do wniosku, że charakter procesów imigracyjnych uległ takiemu rozmyciu w ogóle, że dzisiaj mamy właściwie do czynienia z migrantami jako „ptakami przelotowymi”, które już nie przelatają przez Polskę w sensie tranzytowym, ale zatrzymują się na „jakieś dłużej”, ale to „nieokreślone dłużej” jest często za krótkie, aby zmienić status migracyjny Polski. W tym kontekście od razu nasuwa się pytanie, z którym Autorzy tomu próbują się zmierzyć, czy i kiedy Polska dołączy do krajów Europy Zachodniej i Południowej w swym modelu przemian migracyjnych. I na to pytanie odpowiedź jest nieoczywista!

IG-L

Górný A., Grabowska-Lesińska I., Lesińska M., Okólski M. (red.), „Transformacja nieoczywista. Polska jako kraj imigracji”, Warszawa 2010.

### Migracje i tożsamość



Książka jest solidnym, bogatym teoretycznie oraz empirycznie opracowaniem socjologicznym dotyczącym migracji wahadłowych (autor określa je także mianem „migracji niepełnych wahadłowych”). Publikacja skupia się na dwóch celach badawczych. Pierwszym z nich jest określenie miejsca tego typu migracji w całości międzynarodowych przemieszczeń ludności oraz zrozumienie ich szczególnego charakteru społecznego i kulturowego. Drugi cel to analiza konsekwencji tożsamościowych dla uczestników tych migracji.

Fragment recenzji Prof. S. Łodzińskiego.

Niedźwiedzki D., „Migracje i tożsamość. Od teorii do analizy przypadku”, Kraków 2010.

### O migracjach politycznych

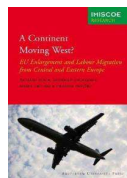


W latach II wojny światowej oraz bezpośrednio po jej zakończeniu ziemie polskie były miejscem wielkich przymusowych przesiedleń ludności cywilnej. Objęły one łącznie blisko 30 mln Polaków, Niemców, Żydów czy Ukraińców. Bez względu na zwycięzców kolejnych faz wojny powodowała, że ludność, która nie odpowiadała określonym kryteriom narodowościowym, religijnym czy klasowym, była zmuszona opuścić, często na zawsze, swoje strony ojczyste. Pomimo upływu wielu dziesięcioleci kwestia ta ma nie tylko znaczenie poznawcze - wciąż jest instrumentalnie wykorzystywana w polityce wewnętrznej i międzynarodowej. P. Eberhardt w sposób krytyczny i erudycyjny przeprowadza analizę wielkich migracji politycznych, które przyjmowały formę wysiedleń, deportacji, wypędzeń, ucieczek czy repatriacji. Stara się określić ich rozmiar, kierunki geograficzne oraz konsekwencje demograficzne i geopolityczne.

Fragment opisu ze strony: <http://www.iz.poznan.pl>

Eberhardt P., „Migracje polityczne na ziemiach polskich (1939-1950)”, Poznań 2010.

### Czy Zachód drenuje Wschód Europy?



Książka podejmuje problem migracji z krajów Europy Wschodniej po ich przystąpieniu do Unii Europejskiej. Autorzy publikacji skupiają się na analizie skutków migracji, w szczególności dla funkcjonowania rynku pracy, krajów emigracyjnych, takich jak Polska, Bułgaria i Rumunia, i przyjmujących - Wielkiej Brytanii, Holandii i Norwegii. Sporo miejsca w publikacji poświęcono dyskusji dotyczącej instrumentów polityki migracyjnej. Autorzy książki zwracają uwagę na czasowy, a zatem „płynny” czy „niepełny” charakter współczesnych migracji. Wśród autorów książki są członkowie OBM: M. Okólski (jeden z redaktorów tomu), M. Anacka, I. Grabowska-Lusińska, P. Kaczmarczyk, J. Napierała, P. Trevena.

Black R., Engbersen G., Okólski M., Pantju C. (red.), „A Continent Moving West? EU Enlargement and Labour Migration from Central and Eastern Europe”, IMISCOE Research, Amsterdam 2010.

### Nasi Partnerzy

Lista instytucji i organizacji, z którymi współpracujemy, znajduje się na stronie internetowej: <http://www.biuletynmigracyjny.uw.edu.pl>.

### Ośrodek Badań nad Migracjami, Uniwersytet Warszawski <http://www.migracje.uw.edu.pl>

Adres korespondencyjny: redakcja „Biuletynu Migracyjnego”, ul. Banacha 2B, 02-097 Warszawa

Tel./fax: +48 22 659 74 11, E-mail: [biuletyn.migracyjny.obm@uw.edu.pl](mailto:biuletyn.migracyjny.obm@uw.edu.pl)

Rada Redakcyjna: Marek Okólski, Antoni Rajkiewicz, Dariusz Stola

Redaktor Naczelny: Renata Stefańska

Zespół Redakcyjny: Marta Anacka, Adelajda Kołodziejska, Agnieszka Makulec, Joanna Nestorowicz, Monika Szulecka

Współpraca: K. Fiałkowska, I. Grabowska-Lusińska, A. Piekut, M. Szczepański, A. Wójcicka